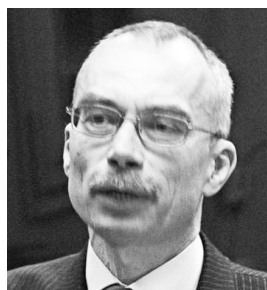


MAREK TOBERA  
Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych  
Uniwersytet Warszawski  
e-mail: marek.tobera@uw.edu.pl

## KSIĘGARSTWO SPÓŁDZIELCZE I PRYWATNE W OKRESIE TRÓJSEKTOROWOŚCI POLSKIEGO RYNKU KSIĄŻKI (1945-1950)



Marek Tobera (ur. 1955) – adiunkt w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW (od 2000 r.), kierownik Podyplomowych Studiów Polityki Wydawniczej i Księgarstwa UW; poprzednio związany m.in. z Instytutem Badań Literackich PAN, redakcją „Notesu Wydawniczego” i spółką wydającą to czasopismo, a także Główną Księgarnią Naukową im. B. Prusa w Warszawie. Zajmuje się problematyką rynku książki w XX w. oraz historią prasy. Opublikował m. in. „Wesołe gazetki”. *Prasa satyryczno-humorystyczna w Królestwie Polskim 1905-1914*. PWN, Warszawa – Łódź 1988; *W tym niezwykłym czasie. Początki transformacji polskiego rynku książki (1989-1995)*, Wydaw. Akademickie Sedno, Warszawa 2013 (wspólnie z Bogdanem Klukowskim); *Prasa Królestwa Polskiego w opinii władz cenzury rosyjskiej (1901-1914). Dokumenty*. Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2013 (wspólnie z Januszem Kosteckim).

**SŁOWA KLUCZOWE:** Księgarstwo polskie – historia. Rynek książki 1945-1950. Księgarstwo prywatne. Księgarstwo spółdzielcze. Księgarstwo państwowe. Trójsektorowość na rynku książki. Związek Księgarzy Polskich, Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich. Polityka władz PRL wobec rynku książki. Dom Książki – geneza. Upaństwowienie księgarstwa.

**ABSTRAKT: Teza/cel artykułu** – Artykuł prezentuje kolejne fazy polityki władz prowadzonej w latach 1945-1950 wobec księgarskich firm samodzielnych i kolektywnych. Ukazane zostały też, podejmowane w środowisku księgarzy prywatnych i spółdzielczych, próby do-

stosowania się do stale zmieniającej się sytuacji, walki o przetrwanie oraz perswazji wobec rządzących, jak również napięcia, do których dochodziło na tle różnic interesów między tymi sektorami. **Metody badań** – Podstawę źródłową opracowania stanowią dokumenty z Archiwum Akt Nowych w Warszawie (zwł. zespoły Związku Księgarzy Polskich, Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich oraz KC PPR i KC PZPR), a także artykuły i informacje z ówczesnej prasy branżowej – „Przeglądu Księgarskiego”, „Biuletynu Księgarstwa Spółdzielczego” i „Pracy Księgarskiej”. Wykorzystano również opublikowane wspomnienia bezpośrednich uczestników wydarzeń – księgarzy pracujących w omawianym okresie w firmach należących do trzech różnych sektorów. **Wyniki i wnioski** – Lata 1945-1950 były specyficznym okresem w dziejach polskiego rynku książki. Pod względem własnościowym i ekonomicznym dominowały wówczas na nim firmy prywatne, spółdzielcze i państwowe, dlatego w ówczesnej publicystyce branżowej określano ten model mianem trójsektorowości. Władze komunistyczne dążyły do ustanowienia monopolu własności państwowej, z biegiem czasu coraz ostrzej zwalczając księgarstwo prywatne, instrumentalnie zaś traktując spółdzielnie. Operację nacjonalizacji handlu książką zwieńczyło utworzenie państwowej centrali Dom Książki (1950) w oparciu o wchłonięte przez nią placówki spółdzielcze i kosztem zmarginalizowanego, a niebawem faktycznie zlikwidowanego, sektora prywatnego. Znamienne dla stalinizmu stało się zastąpienie trójsektorowości modelem „jednosektorowym”, czyli księgarstwem państwowym. Efekt przeprowadzonych zmian był trwały – ten kształt rynku w swym zasadniczym zarysie zachował się już do końca PRL.

Lata 1945-1950 to specyficzny okres w dziejach księgarstwa polskiego, nie tylko ze względu na uwarunkowania polityczne. Można go określić, podobnie jak w odniesieniu do całej gospodarki, czasem trójsektorowości. Rynek detalicznego handlu książką współtworzyły wtedy firmy prywatne, spółdzielcze i państwowe. Czasem wyróżnia się jeszcze inne kategorie działalności w dziedzinie książki w tym okresie, np. Wanda Ciszewska wymienia także stowarzyszeniową i kościelną (Ciszewska, 2005, s. 5). W zachowanych zestawieniach firm należących do Związku Księgarzy Polskich mowa natomiast m.in. o księgarniach społecznych. Jednak podczas obrad władz związkowych oraz w organie prasowym ZKP – „Przeglądzie Księgarskim”, operuje się niemal wyłącznie pojęciem trójsektorowości (lub „trzysektorowości” – tak wówczas często tę kwestię nazywano). Głównie przez wzgląd na relacje ekonomiczne w branży było to uzasadnione. Oczywiście, owa księgarska trójsektorowość pozostała charakterystyczna nie tylko dla początków PRL. Księgarnie prywatne i spółdzielcze, a także punkty sprzedaży publikacji instytucji państwowych istniały też dawniej, w czasach II Rzeczypospolitej, ale na rynku istotną rolę odgrywały wtedy niemal wyłącznie podmioty prywatne. Administracja rządowa RP nie ingerowała też w ekonomię książki i sprawy strukturalne tak mocno, jak czyniły to władze komunistyczne po 1944 r.

## ŹRÓDŁA I STAN BADAŃ

Przedmiotem moich rozważań są kwestie związane z politycznymi uwarunkowaniami funkcjonowania księgarstwa prywatnego i spółdzielczego w początkach PRL<sup>1</sup>. Słowa „księgarstwo” używam zgodnie z dzisiejszą terminologią branżową, czyli przede wszystkim w odniesieniu do handlu książką. Taka interpretacja, polegająca na wyraźnym rozróżnieniu działalności handlowej od wydawniczej i nakładczej, przyjmowała się już w dwudziestoleciu międzywojennym, zwłaszcza w latach 30. – a ugruntowały ją lata powojenne. Z drugiej strony po 1945 r. wciąż jeszcze zdarzało się, że księgarzem nazywano po prostu profesjonalistę książki, zwłaszcza, że nadal wiele firm sortymentowych publikowało, a wydawnictwa prowadziły księgarnie. Związek Księgarzy Polskich zajmował się jednak głównie problemami handlowców – analogicznie: Polskie Towarzystwo Wydawców Książek koncentrowało się na sprawach edytorów – choć warto pamiętać, że wiele firm, ze względu na charakter swej działalności, również w latach 1945-1950 zrzeszonych było w obu organizacjach<sup>2</sup>.

Dziejami tak pojmowanego księgarstwa na przestrzeni pierwszego powojennego pięciolecia badacze zajmowali się, jak dotąd, niejako przy okazji analizy i opisu spraw wydawniczych – oczywiście w pewnym stopniu determinował to częsty wówczas, a wspomniany przed chwilą, „mieszany” model przedsiębiorczości.

Podstawowe opracowania, poświęcone tym zagadnieniom, są autorstwa Stanisława A. Kondka (1993 i 1999). Warto pamiętać o wydanych w PRL pracach współtwórcy systemu rynkowego z lat 50., Adama Bromberga, które, czytane z niezbędnym dystansem, zachowały pewną wartość (Bromberg, 1958 i 1966). Z nowszych publikacji wymienić należy m.in. edycję źródłową Dariusza Jarosza (2010) oraz poświęcone sprawom regionalnym pozycje Wandy Ciszewskiej (2005), Jolanty Laskowskiej (2009), Piotra Nowaka (2012) i Magdaleny Rządkiwolskiej (2013). Wiele istotnych spostrzeżeń dotyczących sytuacji wydawnictw w latach powojennych zawiera monografia Państwowego Instytutu Książki pióra Małgorzaty Korczyńskiej-Derkacz (2011). Historię nakładczo-sortymentowej instytucji rodu Arctów syntetycznie ujął Andrzej Skrzypczak (2003), nie pomijając ostatniego okresu jej działalności<sup>3</sup>. O zasłużonej firmie Trzaska, Evert i Michalski, z uwzględnieniem lat powojennych, acz z pominięciem kwestii sortymentu, pisał Marek Pieczonka (1993). Osiemdziesięcioletnie dzieje krakowskiej firmy S.A.

<sup>1</sup> O sytuacji księgarstwa prywatnego w związku z polityką prowadzoną przez władze w okresie 1945-1950 pisałem już wstępnie przed kilkoma laty (tamże m.in. podstawowa faktografia przemian na rynku księgarskim – Tobera, 2012b, *passim*). W tym tekście zajmuję się więc głównie sektorem spółdzielczym. Prywatny ujmuję natomiast w takim wymiarze, jaki wydaje się niezbędny do analizy modelu trójsektorowego i rozgrywki władz, prowadzącej do ustanowienia państwowego monopolu.

<sup>2</sup> Szerzej o tych sprawach pisałem w innych miejscach – zob. Tobera, 2012 a, s. 137-138; tenże, 2012b, s. 100-102;

<sup>3</sup> Po 1945 r. działały dwie firmy rodziny Arctów: M. Arct Zakłady Wydawnicze Spółka Akcyjna z siedzibą we Wrocławiu i Księgarnia S. Arcta spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie. Obie, prócz przedsięwzięć edytorskich, prowadziły również księgarnie (Skrzypczak, 2003, s. 37-38).

Krzyżanowskiego ujął syntetycznie Adam Ruta (2003). Za szczególnie interesujące w tym kontekście, gdyż traktujące sprawy księgarstwa obszernie i nie mniej wnikliwie niż problemy edytorskie, uznać należy wspomniane już studium na temat ruchu wydawniczo-księgarskiego w Toruniu (Ciszewska, 2005).

To oczywiście tylko wzmianka o niektórych spośród najważniejszych pozycji dotyczących dziejów książki polskiej w omawianym czasie. Zwłaszcza w – jak wolno sądzić – wciąż początkowym stadium badań istotne są także skromniejsze objętościowo opracowania w formie artykułów rozproszonych w czasopiśmie i dziełach zbiorowych. One także potwierdzają tezę o znaczącym niedowartościowaniu spraw księgarskich w badaniach nad rynkiem publikacji tego okresu. Nietypowe dla głównego nurtu studiów są pod tym względem teksty Ciszewskiej (2002), Nowaka (2010) i Tobery (2012).

Charakteryzując, choćby lakonicznie, literaturę przedmiotu, wspomnieć wypada także publikacje swym charakterem odbiegające od konwencji opracowań *stricte* naukowych. Wiele ważnych informacji zawiera zestaw biogramów postaci znaczących w handlu książką, przygotowany przez Filipa Trzaskę (2000). W popularyzatorskim zarysie najważniejsze sprawy dotyczące dziejów księgarstwa m.in. w początkach PRL przedstawił Bogdan Klukowski (2008), a w cennym przyczynku informacji na temat losów znanej firmy dostarczyła Maria Łusakowska (1960). Z kolei profil na poły opracowania, na poły wspomnieniowy ma dzieło Stefana Dippla, prywatnego przedsiębiorcy czynnego w dwudziestoleciu międzywojennym, podczas okupacji i po 1945 r., działacza Związku Księgarzy Polskich i Stowarzyszenia Księgarzy Polskich (1976). Podobnie scharakteryzować można teksty Stanisława Malawskiego, znaczącego uczestnika rynku, poświęcone księgarstwu spółdzielczemu (1978 i 1979), a także artykuł Haliny Pfeiffer-Milerowej o księgarstwie warszawskim w pierwszych latach powojennych (1978).

Z opublikowanych relacji na uwagę zasługują przede wszystkim wspomnienia księgarzy, m.in. Tadeusza Męczyńskiego (1962), Jana Jachowskiego (1959)<sup>4</sup>, Haliny M. Pfeiffer (2008)<sup>5</sup>, Mieczysława Szymańskiego (1981), Jana Wyderki (1978) i Kazimierza Malickiego (1981).

Wiele cennych przekazów, zarówno faktograficznych, jak i publicystycznych, zawiera prasa branżowa z epoki, wciąż zbyt skromnie wykorzystywana w badaniach (Tobera, 2012a, s. 141)<sup>6</sup>. Tymczasem „Przegląd Księgarski” i „Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego” (po zmianie tytułu „Praca Księgarska”), choć cenzurowane

---

<sup>4</sup> Okres powojenny potraktowany został przez autora, niestety, pobieżnie. Pewne znaczenie miała z pewnością presja natury cenzuralnej. Jachowski nawet wprost nie pisze o swym aresztowaniu w 1953 r., wzmiankując tylko lakonicznie o „kilkumiesięcznym odosobnieniu” (Jachowski, 1959, s. 73); por. Nowak (2012, s. 29-32).

<sup>5</sup> Autorka ta również skoncentrowała się na wydarzeniach sprzed 1945 r., okres powojenny traktując na zasadach epilogu, a przy tym unikając niektórych kwestii drażliwych (Pfeiffer, 2008a), zasygnalizowanych w jej innej wypowiedzi (Pfeiffer, 2008b).

<sup>6</sup> Cenna praca M. Olczak-Kardas (2012) nie dotyczy przecież okresu tu omawianego, lecz – zgodnie ze swym tytułem i zamiarem badaczki – czasów II Rzeczypospolitej.

i – zwłaszcza pod koniec swej egzystencji – zdeformowane w wyniku presji politycznej, wydają się ciekawie odzwierciedlać zapatrywania środowiskowych elit, zarówno z kręgu przedsiębiorców prywatnych, jak też tzw. uspołecznionych. Za bardzo cenny przekaz, ukazujący punkt widzenia ważnej i opiniotwórczej postaci międzywojnia i okresu omawianego, uznać trzeba również ekspertyzę Stanisława Arcta, diagnozującą sytuację i formułującą program naprawczy dla rynku książki wobec ogromu zniszczeń wojennych oraz – o czym autor z konieczności pisał już nader ogólnie – zaprowadzanych właśnie nowych porządków ustrojowych (Arct, 1946).

Materiał nie do przecenienia zawiera kilka zespołów w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Prezentowany tekst został w dużym stopniu oparty na rezultatach kwerendy zespołów Związku Księgarzy Polskich, Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP, Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich, KC PPR, KC PZPR i in. Wydaje się, że analiza tych źródeł umożliwi w miarę szerokie rozważania kwestii uwikłań politycznych działalności wydawniczo-księgarskiej, determinowanych przede wszystkim decyzjami podejmowanymi na szczytach władzy. Pamiętając, że najważniejszym ośrodkiem rynku książki ok. 1946 r. ponownie stała się Warszawa, przyjąć jednak należy, że pełny obraz omawianych tu zagadnień wyłonić się może dopiero z przyszłej (i wciąż tylko postulowanej) syntezy dokonanych już oraz nadal oczekiwanych badań regionalnych. Rezultaty osiągnięte dotąd m.in. przez W. Ciszewską czy P. Nowaka pozwalają na pewien optymizm w tej materii. Osobny problem, mało jak dotąd zbadany, stanowi natomiast handel książką na Ziemiach Odzyskanych w pierwszych latach powojennych.

## CHRONOLOGIA I PROBLEMY ZE STATYSTYKĄ

Cezura początkowa tego tekstu jest oczywista, choć warto pamiętać, że powojenne księgarstwo trójsektorowe zaczęło się już w 1944 r. na terenach „Polski lubelskiej”. O, w miarę naturalnej, rekonstrukcji rynku, ale też o kształtowaniu go na nowo wobec odmiennych niż przedwojenne uwarunkowań politycznych i gospodarczych można mówić jednak dopiero po zakończeniu działań zbrojnych na dawnym terytorium Rzeczypospolitej. Cezura końcowa natomiast to grudzień 1950 r., który uznać wypadnie za datę definitywnie zamykającą okres wielosektorowości, choć księgarska spółdzielczość została ostatecznie unicestwiona kilkanaście miesięcy wcześniej, natomiast wiele firm prywatnych kontynuowało jeszcze działalność w latach 50., a niektóre epigońskie nawet dłużej. Od 1950 r. (już do końca PRL) rynek był jednak kształtowany niemal wyłącznie przez podmioty państwowe, przede wszystkim utworzony wówczas Dom Książki.

Statystyka firm księgarskich z pierwszego powojennego pięciolecia jest możliwa do odtworzenia jedynie w pewnym zarysie. Przypomnę, że u schyłku II Rzeczypospolitej działało 1957 takich podmiotów – w tym 55 spółdzielni (Olczak-Kardas, 2012, s. 17). Jeśli chodzi o pierwsze lata powojenne, najtrudniej przyjąć szacunek dotyczący 1945 r. W tej części Generalnego Gubernatorstwa, która znalazła się w no-

wych granicach państwa polskiego, ocalało ok. 200 firm (Arct, 1946, s. 39). Znaczący odsetek stanowiły spółdzielnie – w połowie 1944 r., a więc jeszcze pod okupacją, na terenie całego GG działało ok. 45 spółdzielni księgarskich; w końcu 1945 r. było ich 171 (A. Klimowicz, 1946, s. 2-3). Brak jest analogicznych danych dotyczących księgarstwa prywatnego i załączków nowego – państwowego, jak również ogólnej liczby księgarń w końcu 1945 r. Z dokumentów ZKP wynika, że w 1946 r. działało w Polsce 1065 firm księgarskich (w tym 220 spółdzielczych i zapewne ponad 800 prywatnych), 1947 r. – 1094 (216 spółdzielczych, 871 prywatnych), 1948 r. – 1204 (304 spółdzielcze, 885 prywatnych), ok. 1 stycznia 1949 r. – 1162 (325 spółdzielczych, 741 prywatnych) (Tobera, 2012b, s. 103)<sup>7</sup>. W październiku 1949 r. przygotowywano etatyzację 286 spółdzielni (prowadzących 618 sklepów), by ostatecznie zlikwidować ów sektor (Malawski, 1979, s. 24). 31 grudnia tego roku funkcjonowały natomiast 582 firmy prywatne<sup>8</sup>, po roku zaś było ich jeszcze, wedle szacunków prezesa ZKP, „ponad 300-350”<sup>9</sup>. Nie znamy liczby działających w 1950 r. sklepów państwowych ani ogólnych danych obejmujących wszystkie typy księgarń. Według zachowanego dokumentu na początku 1951 r. działało ich łącznie 908, po trzech kwartałach natomiast 932<sup>10</sup>. Stanisław Kondek zauważył, iż dyrekcja Domu Książki ustaliła liczbę podległych sobie placówek dopiero w lipcu 1951 r. – ogółem tych sklepów było wtedy 986 (Kondek, 1999, s. 57). We wrześniu tego roku władze doliczyły się też 105 prywatnych punktów sprzedaży (Kondek, 1999, s. 57).

Wobec tak rozproszonych i zróżnicowanych informacji badacz zapewne pozostanie już skazany na bardzo ostrożne operowanie liczbami. W różnych źródłach znaleźć wszak można odmienne wielkości odnośnie tych samych lat. Owa odmiennosc nie oznacza zresztą, iż w analizowanych dokumentach i opracowaniach podawane są błędne informacje. Wspomniane materiały często zawierają przecież liczby odnoszące się do różnych miesięcy czy kwartałów tego samego roku. A z drugiej strony podkreślić należy widoczny brak precyzji przy sporządzaniu wielu spośród owych dokumentów: ich autorzy nie zawsze ściśle wyjaśniają, czy traktują o liczbie przedsiębiorstw, czy też sklepów i mniejszych punktów sprzedaży<sup>11</sup>. Wydaje się, że najbardziej wiarygodne są podane wyżej liczby ustalone na

<sup>7</sup> Inne dane odnośnie księgarń spółdzielczych podaje S. Malawski: 1946 – 242, 1947 – 278, 1948 – 296, 1949 – 282 (Malawski, 1979, s. 16 i 23).

<sup>8</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Związek Księgarzy Polskich (dalej: ZKP), Protokoły Walnych Zgromadzeń Członków ZKP 1945-1950 (dalej: WZCz ZKP), syg. 6, Protokół Zgromadzenia Likwidacyjnego ZKP, 10.12.1950 r., k. 43.

<sup>9</sup> Tamże, k. 46; prezes S. Arct zaznaczył, że o precyzję było tu trudno – dodajmy, że część tych firm znajdowała się już zapewne w stadium likwidacji.

<sup>10</sup> AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-32, Sprawozdanie z działalności Domu Książki za 9 miesięcy 1951 r., br. d., k. 41.

<sup>11</sup> Np. w partyjnym dokumencie dotyczącym pierwszej połowy 1949 r. mowa jest o 1525 „księgarniach sortymentowych i mieszanych”, 700 z nich miało być uspołecznionych – przyjąć można, iż chodzi tu o liczbę sklepów; AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-24, Projekt organizacji produkcji i rozprowadzania książki, k. 33.

podstawie dokumentacji ZKP z lat 1946-1950<sup>12</sup>. Szczegółowe różnice między źródłami uznać można natomiast za mniej istotne wobec potwierdzających się na ogół informacji na temat ogólnych tendencji panujących na rynku.

## SEKTOR PRYWATNY – OD ENTUZJAZMU DO LIKWIDACJI

Do końca 1949 r. wśród działających podmiotów przeważały firmy prywatne (Tobera, 2012b, s. 103-104)<sup>13</sup>. Zapewne również łączna liczba posiadanych przez nie sklepów była w niemal całym omawianym okresie większa niż spółdzielczych i państwowych, a zmieniło się to w ciągu 1950 r. Zaznaczyć przy tym należy, że stan posiadania największych podmiotów uspołecznionych miał skalę nieosiągalną dla samodzielnych przedsiębiorców. W końcu 1949 r. działały 182 księgarnie Książki i Wiedzy, 53 Czytelnika, 14 PZWS i 9 PIW (Małowski, 1979, s. 24). Dla porównania: w Warszawie, która była największym ośrodkiem księgarskim, firma Gebethner i Wolff posiadała w omawianym okresie trzy księgarnie oraz cztery filie w innych miastach (Wojsz, 2003, s. 18).

Nowy reżim, choć już u zarania swych rządów faworyzował przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, pierwotnie zdawał się skłonny do trwałej akceptacji istnienia księgarstwa prywatnego. Warto zauważyć, że w sprawach książki w ogóle przyjęto inną koncepcję niż np. w dziedzinie prasy, w której od początku dopuszczono wyłącznie własność instytucjonalną. Z kolei pod względem ekonomicznym rynek edytorski już w 1945 r. zdominowały duże przedsiębiorstwa sterowane przez władze (Czytelnik, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Książka, Wiedza, potem Książka i Wiedza, Prasa Wojskowa), a prywatne oficyny, w latach 1945-1947 dynamiczne i pełne wigoru (przedwojenne: Trzaska, Evert i Michalski, Gebethner i Wolff, Książnica-Atlas, M. Arct Zakłady Wydawnicze oraz powstałe po wojnie: Agencja Wydawnicza i Reklamy „Awir”, Tadeusz Zapiór, „Wiedza, Zawód, Kultura”, Eugeniusz Kuthan, M. Kot, T. Nalepa i S-ka, W. Bąk i in.), rychło straciły możliwości szerszego rozwoju, od 1948 r. były już marginalizowane i znikaly z rynku. Dłużej utrzymały się niemal wyłącznie oficyny związane z Kościołem katolickim, choć większość z nich również zlikwidowano w latach 50. (Kristanova, 2012, s. 117-119). Samodzielne księgarstwo (także to prowadzone pod firmami niektórych wymienionych przed chwilą podmiotów) nadawało ton obrotowi detalicznemu i częściowo hurtowemu (z wyjątkiem podręczników) od początku okresu powojennego do końca 1949 r., choć oczywiście też nie bez problemów stwarzanych przez władze komunistyczne.

<sup>12</sup> Związek nie zrzeszał wszystkich podmiotów działających w handlu książką, jednak z pewnością łączył ogół tych, które funkcjonowały profesjonalnie i na w półprofesjonalnie, całkowicie dominując rynek – członkostwo w ZKP przynosiło wymierne profity w postaci korzystnych dla księgarzy rabatów (Malicki, 1981, s. 32). Inicjatywy pomijane w rejestrze ZKP uznać więc można za nieznaczające margines.

<sup>13</sup> AAN, ZKP, WZCz ZKP, syg. 6, Protokół Zgromadzenia Likwidacyjnego ZKP, 10.12.1950 r., k. 43.

Handel publikacjami rozwijał się stosunkowo szybko, mimo ogromu zniszczeń. Z przedwojennych dużych ośrodków księgarskich we względnie dobrym stanie zachowały się tylko firmy działające w niezburzonym Krakowie. Stanisław Arct szacował straty w dziedzinie sortymentu na 85% stanu sprzed 1 września 1939 r., jego zdaniem w 1944 r. w Warszawie przepadła połowa egzemplarzy książek jeszcze w Polsce istniejących i 3/4 ich wartości (Arct, s. 15-16 i 39). Poważne były również straty osobowe w środowisku księgarskim<sup>14</sup> oraz wśród najbliższego zaplecza społecznego książki, warstw najlepiej wykształconych i relatywnie zamożnych. W 1945 r. zapanowała jednak dobra koniunktura, sprzyjająca odbudowie. Wobec niedostatku nowych tytułów w ofercie dominowały początkowo pozycje używane, często pochodzące z szabru (ze zniszczonych lub opuszczonych mieszkań czy spłądrowanych dworów). Księgarze w zasadzie nie brali w tym procederze udziału, choć nie pozostali zupełnie z boku, wszak zaopatrywali się wtedy głównie na bazarach i u domokrażców. Owa – jak wówczas mówiono – „książka niczyja” znika z obiegu na przestrzeni 1946 r. (Sprawozdanie kwartalne z działalności ZKP za IV kwartał 1946 r., 1947, s. 19; Pfeiffer-Millerowa, 1978, s. 22). Dystrybucja ustabilizowała się m.in. za sprawą częściowej rekonstrukcji hurtu (znaczącą rolę w zakresie ogólnego asortymentu odegrała firma Gebethner i Wolff, natomiast w handlu hurtowym podręcznikami – jak i w ich produkcji – niemal monopolistą były Państwowe Zakłady Książek Szkolnych). Pojawiało się coraz więcej nowych edycji. Jednak handel egzemplarzami używanymi odgrywać będzie nadal znaczną rolę – tak z powodów ekonomicznych (nowe interesujące publiczność tytuły były stosunkowo drogie), jak również ze względu na słabnącą pod koniec lat 40. atrakcyjność ogółu nowej produkcji wydawniczej (rozbudowywano wciąż dział literatury społeczno-politycznej, wobec niewydolności drukarstwa, deficytu i reglamentacji papieru nie starczało natomiast mocy na produkcję tytułów, na które istniało realne zapotrzebowanie). Istotne znaczenie miała także panująca ogólna drożyzna i słaba siła nabywcza kupujących.

Mimo rozpełtania przez władze w 1947 r. „bitwy o handel” (Kaliński, 1970, s. 167; 1995, s. 33) z pewnym uproszczeniem i nie bez zastrzeżeń przyjąć można, że do połowy 1948 r. sektor prywatny działał – jak wspominała H. Pfeiffer – „spontanicznie, nieskoordynowanie, ale żywiołowo i z jakimś niewiarygodnym entuzjazmem, choć w tak trudnych warunkach, że właściwie beznadziejnych” (Pfeiffer-Millerowa, 1978, s. 21). Wiele znaczyły na rynku silne firmy o rodowodach przedwojennych, z reguły łączące działalność nakładczą i sortymentową, w tej pierwszej – jak zaznaczyłem – znaczące coraz mniej, ale w tej drugiej wciąż istotne. Spektakularne były zwłaszcza dokonania księgarzy w zniszczonej Warszawie. Firma Gebethner i Wolff częściowo odbudowała swoją pozycję również w dziedzinie detalu, m.in. dzięki zawartości swych ocalonych magazynów krakowskich i zachowanemu

<sup>14</sup> Nie tylko za tragiczną, ale również symboliczną uznać można śmierć Ignacego Rzepeckiego, ostatniego przedwojennego prezesa ZKP, z premedytacją spalonego żywcem podczas Powstania w Warszawie w 1944 r. (Wspomnienie o śp. Prezesie Ignacym Rzepeckim, 1946, s. 2).



składowi na warszawskiej Pradze (choć tu część egzemplarzy została zagrabiona przez... pierwszą warszawską ekspozyturę Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”) (Pfeiffer, 2008b, s. 86). Do zachowania marki przyczyniła się też, z rzadkim sukcesem, przeprowadzona tzw. repatriacja – w 1945 r. kierownik wileńskiego oddziału firmy, Kazimierz Wyderko (brat Jana) zdołał przywieźć do Warszawy cały wagon książek (Wyderko, 1978, s. 49). Oprócz firmy prowadzonej przez Jana i Zygmunta Gebethnerów (ojca i syna), od 1945 r. w stolicy znów działały księgarnie znanych przedwojennych tuzów: Ludwika Fiszera i Stanisława Arcta. Obok nich pojawiły się nowe przedsięwzięcia prywatne, często również postaci znanych w branży przed 1939 r. – m.in. Oficyna Księgarska P. Hniedziewicz, A. Ługowski i F. Szaflikowski, Księgarnia Techniczno-Naukowa M. Fuksiewicz i S-ka, Nowa Księgarnia Techniczna Romuald Rejchenach, Oficyna Księgarska H. Pfeifer i W. Mrozowski (potem Tarkowski, Pfeifer i Mrozowski. Księgarnia i Antykwariat) i in. Według danych z 1 lipca 1948 r. w Warszawie było 95 księgarni, w tym 51 prywatnych (Pfeiffer-Milerowa, 1978, s. 27).

Jednak w końcu tego roku atmosfera była już inna. Stała presja administracyjna, podatkowa i propagandowa władz dała rezultaty, zwłaszcza na prowincji (Tobiera, 2012b, s. 114-115; por. Rządowolska, s. 27-28). Na przestrzeni 1949 r. z rejestru samorządu gospodarczego usunięto 245 księgarni prywatnych – takie skreślenie świadczyło jednoznacznie o zamknięciu firmy<sup>15</sup>.

Po utworzeniu Domu Książki w styczniu 1950 r. i likwidacji prywatnego hurtu samodzielne księgarstwo detaliczne znalazło się już na równi pochyłej. Niebawem stało się oczywiste, iż władze nie zamierzają tolerować jego dotychczasowej roli, a nawet jego istnienia, zwłaszcza w formie sektora. Zaczęły się też przejęcia księgarni prywatnych, formalnie wykupowanych, w praktyce po prostu zawłaszczanych przez państwo. Właściciele nie mogli liczyć na ekwiwalent za przekazywany majątek. Urzędy skarbowe skwapliwie ściągały należności w wymiarze czyniącym całą operację nieopłacalną z punktu widzenia byłego kapitalisty<sup>16</sup>.

Procesy likwidacyjne poszczególnych przedsiębiorstw ciągnęły się jeszcze przez pewien czas. Pod koniec 1950 r. Dom Książki przejął warszawską księgarnię S. Arcta, jak i wiele innych, nawet bez zachowania wymogów formalnych. Kilkadziesiąt samodzielnych podmiotów zdoła jednak przejściowo, czy nawet na dłużej, ocalić swój byt, przybierając formę antykwariatów<sup>17</sup>. Firma Dippel i Hammer np. działać będzie z powodzeniem w wyjątkowo trudnej dla „prywaciarzy” pierwszej połowie lat 50., nie zdierży dopiero przymusowej wyprowadzki z Nowego Świata. Właściciele zamkną antykwariat w 1959 r., opróżniając „dziupłę” w pawiloniku na Marszałkowskiej. Świetna do niedawna marka Trzaska, Evert i Michalski, też ru-

<sup>15</sup> AAN, ZKP, Protokoły WZCz ZKP, sygn. 6, Protokół Zgromadzenia Likwidacyjnego ZKP, 10.12.1950, k. 43.

<sup>16</sup> Do połowy 1951 r. państwo przejęło 100 księgarni prywatnych, z których niemal połowę, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, natychmiast przebranzowiono (Kondek, 1999, s. 59).

<sup>17</sup> Wg partyjnego dokumentu we wrześniu 1951 r. działało 45 prywatnych antykwariatów (Kondek, 1999, s. 58).

gowana do coraz gorszych lokali, funkcjonować będzie do 1963 r. (Trzaska, 2000, s. 95). Antykwariat Gebethnera i Wolffa na Pradze istniał do 1973 r. (Dippel, 1976, s. 244). Były to jednak wyjątki. Zdecydowana większość samodzielnych firm sortymentowych nie przeżyła przełomu lat 40. i 50. XX w.

10 grudnia 1950 r. odbyło się zgromadzenie likwidacyjne Związku Księgarzy Polskich, po kilku miesiącach władze formalnie usunęły go z rejestru stowarzyszeń. Ta zasłużona organizacja o charakterze porozumienia kartelowego istniała od 1908 r. Zainaugurowana w zaborze rosyjskim, w II Rzeczypospolitej ugruntowała swoją pozycję. Funkcjonując legalnie, półlegalnie i konspiracyjnie, mimo szykan ze strony niemieckich władz okupacyjnych, przetrwała II wojnę światową (Kossuth, 1989, *passim*). Po powstaniu warszawskim siedzibę Zarządu Głównego tymczasowo przeniesiono do Krakowa, by w połowie 1945 r. powrócić do stolicy. 23 września tego roku odbyło się tu pierwsze powojenne Walne Zgromadzenie Członków. Wybrano władze Związku, prezesem został Stanisław Arct. Przyjęto deklarację, iż ZKP „dążyć będzie do objęcia całokształtu obrotu książką bez różnicy formy prawnej i organizacyjnej przedsiębiorstw”<sup>18</sup>. Związek zrzeszał więc profesjonalne podmioty ze wszystkich sektorów uprawiające handel detaliczny i hurtowy, a także komercyjne wypożyczalnie publikacji. Zgodnie z formułą przedwojenną, ZKP stanowił reprezentację właścicieli i kadry zarządzającej. Podczas kolejnego walnego zgromadzenia (15 czerwca 1947 r.) zmieniono statut, uwzględniając niektóre naciski władz. W gremiach kierowniczych Związku przybyło przedstawiciele spółdzielczości i sektora państwowego (Klimowicz, 1947, s. 101). Mimo to charakter i styl działania organizacji wciąż nadawali głównie przedsiębiorcy prywatni. Od stycznia 1950 r. tylko oni pozostali zresztą w ZKP – nie było już przecież księgarstwa spółdzielczego, a Dom Książki do Związku nie przystąpił<sup>19</sup>.

W przeciwieństwie do coraz bardziej dyspozycyjnego Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek (także rozwiązanego w 1950 r.), ZKP zachował do końca podmiotowy charakter, choć w jego poczynaniach widać było narastającą tendencję do taktycznych gestów i ustępstw. W ciągu całego omawianego okresu konsekwentnie dbał jednak o interesy ekonomiczne, socjalne i edukacyjne branży, próbując negocjować i interweniować u władz wobec zaostrzających się restrykcji. Wychoǳący pod auspicjami Związku „Przegląd Księgarski” zamieszczał coraz liczniejsze porady prawne i podatkowe.

Nabrzmiewający problem, z czasem wręcz palący, stanowiło bowiem dla samodzielnych przedsiębiorstw spełnianie narzucanych wymogów biurokratycznych. Już w związku z akcją koncesyjną w 1947 r., uzależniającą dalszą działalność od uzyskania administracyjnego zezwolenia, Zarząd Główny ZKP zmuszony był niemal codziennie rozsyłać swym ogniwom regionalnym obszerne instruktażowe

<sup>18</sup> AAN, ZKP, Komunikaty 1945-1949, syg. 4, Komunikat nr 2, k. 3.

<sup>19</sup> Przesądziła o tym decyzja podjęta przez Komisję do spraw Organizacji Społecznych KC PZPR; AAN, KC PZPR, Komisja do spraw Organizacji Społecznych 1948-1950, syg. 237/XXVI/29, Związek Księgarzy Polskich [odrębna notatka, br. d.], k. 105.

okólniki i wyjaśnienia<sup>20</sup>. W 1948 r. Ministerstwo Handlu i Usług zmusiło Związek do przedstawiania comiesięcznych szczegółowych opracowań na temat sytuacji rynkowej, w oparciu o które ustalano m.in. dopuszczalny poziom rentowności księgarń. Zarząd apelował więc do członków (często bezskutecznie) o nadsyłanie odpowiednich danych, urzędnicy zaś stali reprimendy z powodu niesatysfakcjonującego ich poziomu sprawozdawczości i dowolnie wyznaczali normy<sup>21</sup>. Wspomniane rubryki poradnikowe w „Przeglądzie Księgarskim”, siłą rzeczy, stawały się coraz bardziej drobiazgowo i hermetyczne. Wraz z rosnącą uciążliwością prowadzenia firm prywatnych w górę szły też koszty działalności.

Mimo wielu wysiłków kierownictwa Związku i podejmowanych przez nie interwencji, kurczyły się natomiast szanse na rentowność handlu księgarskiego. Oprócz naturalnych dla samodzielnych przedsiębiorstw zabiegów o korzystne rezultaty sprzedaży, codzienną troską właścicieli i personelu pozostawały rozliczenia z fiskusem (groźne były zwłaszcza „słynne” domiary) i wysiłki, by sprostać rozmaitym naciskom władz. Według dokumentu sprawozdawczego ZKP, w drugiej połowie 1948 r. pojawiły się „pęd do likwidacji placówek i dążenie do hurtowego sprzedawania księgarń prywatnych”. Do biura Związku wpłynęło kilkadziesiąt listów zawiadamiających o zamykaniu firm przez ich właścicieli. Prezes Arct usiłował zatrzymać tę tendencję („przeciwdziałać panice” – jak to określono w owym dokumencie), odbywając podróże po kraju i zachęcając kolegów do wytrwania<sup>22</sup>. Zabiegi te, doraźnie nawet dość skuteczne, nie mogły jednak przynieść odwrócenia ogólnej sytuacji. Począwszy od stycznia 1950 r. należało się liczyć z eksmisją, jeśli placówka znajdowała się w punkcie atrakcyjnym dla państwowych przedsiębiorstw handlowych, także tych spoza dziedziny kultury. Nawet przejęcie księgarni przez Dom Książki nie oznaczało końca kłopotów byłego właściciela, gdyż odpowiednie przepisy zawierały wymóg przygotowania w związku z tym obszernej dokumentacji.

Sytuacja prywatnych firm księgarskich w omawianym okresie zależała więc nie tylko od czynników z dziedziny ekonomii i zarządzania, lecz także, a nawet przede wszystkim, od polityki władz. To one najpierw tolerowały trójsektorowość, by ostatecznie ustanowić państwowy monopol. Na początku lat 50. własność prywatna, podobnie zresztą jak i ta autentycznie spółdzielcza, zniknie z sortymentu księgarskiego już do końca PRL.

<sup>20</sup> AAN, ZKP, Protokoły posiedzeń Plenum Zarządu Głównego (dalej: Plenum ZG) ZKP, syg. 7, Koncesjonowanie, br. d., k. 27.

<sup>21</sup> AAN, ZKP, Okólniki, instrukcje, wyjaśnienia, pisma okólne ZKP i innych instytucji (dalej: Okólniki, instrukcje...), syg. 5, Okólnik nr 6 do Zarządów Kół i Delegatur ZKP, 6.02.1948, k. nlb. W 1949 r. normy zysku ustalono na takim poziomie, że prywatny handel książkami stał się mniej opłacalny niż np. obrót zabawkami, gdzie dopuszczano wyższe marże. AAN, ZKP, Protokoły WZCz ZKP, syg. 6, Protokół WZCz ZKP, 24.04.1949, k. 32.

<sup>22</sup> AAN, ZKP, Protokoły z posiedzeń Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego ZKP (dalej: KW ZG ZKP), syg. 10, Protokół z zebrania KW ZG, 10.11.1948, k. 30; AAN, ZKP, Protokoły z posiedzeń Plenum Zarządu Głównego ZKP, syg. 7, Protokół z Zebrania Plenarnego Zarządu Głównego ZKP, 22.01.1949, k. 33.

## SPÓŁDZIELCZOŚĆ – TERMINOLOGIA I NIUANSE

Przechodząc do problemów księgarstwa spółdzielczego, warto zasygnalizować pewną istotną kwestię interpretacyjną i nazewniczą. Przyjęło się także we współczesnych opracowaniach naukowych, w ślad za publicystyką omawianego okresu i czasów PRL, operowanie pojęciem „sektor uspołeczniony” („księgarstwo uspołecznione”) w opozycji do sektora prywatnego („księgarstwo prywatnego”). To pierwsze określenie dotyczy zarówno oficyn, jak i księgarni państwowych i spółdzielczych. Nie wdając się tutaj w rozważanie zasadności takiej nomenklatury, warto odrębnej dyskusji (zapytać można, cóż to za uspołecznienie, negujące w założeniu podmiotową rolę spontanicznych procesów kreujących popyt na książki)<sup>23</sup>, pragnę zwrócić uwagę na niejednorodność spółdzielczości z omawianego okresu.

Stanisław Kondek, pisząc o powojennych przedsiębiorstwach wydawniczo-księgarskich, odróżniał spółdzielczość autentyczną od nieautentycznej. Miał na myśli z jednej strony dawne i nowe firmy zachowujące w miarę możliwości podmiotowość i funkcjonujące według reguł właściwych tego typu przedsięwzięciom kolektywnym (jak np. warszawski Światowid), a z drugiej zaś instytucje budowane od 1944 r. z ogromnym wsparciem finansowym i organizacyjnym nowych władz, zaprojektowane, przynajmniej w swej formie, na modłę sowiecką (np. pepeerowska Książka i pepeesowska Wiedza, nieprzypadkowo właśnie w końcu 1948 r. połączone w Książkę i Wiedzę) (Kondek, 1993, s. 119)<sup>24</sup>. Owa dwoistość jest zauważalna także w narracji czynnego uczestnika rynku z owych lat, S. Malawskiego, który, pisząc swe opracowanie *ex post*, ale jeszcze w okresie PRL, nie mógł nazwać pewnych rzeczy po imieniu. Nie pozostawił jednak wątpliwości co do swego utożsamienia z nurtem autentycznie spółdzielczym, a zarazem zachowania dystansu wobec jego wysoko postawionych oponentów<sup>25</sup>. W dokumentach ZKP i w tekstach zamieszczanych na łamach jego organu wspomina się natomiast niekiedy o „wielkich spółdzielniach” właśnie w odniesieniu do np. dzieła Jerze-

<sup>23</sup> Z uchwały XVI Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego w Zurychu (1946): „Kongres stwierdza, że ustroje niedemokratyczne, wszędzie tam, gdzie istnieją, stanowią poważną przeszkodę dla naturalnego rozwoju organizacji spółdzielczych. Kongres oświadcza również, że wyzysk mas ludowych przez nieliczne grupy oraz zniesienie swobód obywatelskich są z gruntu sprzeczne zasadom spółdzielczym i nie mogą tworzyć warunków pomyślnych dla rozwoju organizacji spółdzielczych”. AAN Związek Rewizyjny Spółdzielni RP, Wydział Społeczno-Wychowawczy, syg. 218/1534, Uchwały XVI Międzynarodowego Kongresu Spółdzielczego w Zurychu, k. nlb.

<sup>24</sup> O potrzebie zmian („trzeba, abyśmy uczyli ludzi nowej spółdzielczości, a nie tradycyjnej”) mówił publicznie na konwentyklu Centralnego Związku Spółdzielczego jego prezes E. Ochab, zaznaczając, że „to, co było przed wojną, to właściwie inna epoka”. AAN, Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KC PPR), Wydział Ekonomiczny, Związki Spółdzielcze, Centralny Związek Spółdzielczy, syg. 415, Ob. Edward Ochab, br. d., k. 56.

<sup>25</sup> Co charakterystyczne, w swym dość emocjonalnie napisanym, ale wiarygodnym tekście S. Malawski, prezentując dorobek najważniejszych spółdzielni wydawniczo-księgarskich, nawet nie wspominał o Czytelniku czy Książce i Wiedzy, milcząco akcentując ich status przedsiębiorstw w istocie państwowych (Malawski, 1979, s. 15-18).

go Borejszy – a w odróżnieniu od „spółdzielni małych”<sup>26</sup>. Z kolei zespoły archiwaliów KC PPR czy KC PZPR zawierają określenia jednoznaczne pod względem politycznym. Mówi się w nich czasem po prostu o „naszej stronie”, traktując przy tym zarówno o firmach formalnie spółdzielczych (np. o Czytelniku), jak też – co charakterystyczne – o przedsiębiorstwach takich jak Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych czy również będąca własnością państwa Prasa Wojskowa. Prezes Państwowego Instytutu Wydawniczego, Aleksander Bachrach, w swym memoriale przeznaczonym dla Wydziału Propagandy KC PPR operował uogólnieniem „wielkie wydawnictwa partyjne kontrolowane”, tym samym milcząco wyróżniając przecież także te jeszcze nie w pełni kontrolowane i bezpartyjne<sup>27</sup>. Zaznaczmy tu na marginesie, że owe „wielkie wydawnictwa” prowadziły liczne placówki sprzedaży detalicznej i należały do ZKP, uczestniczyły więc także w rynku księgarskim.

## ETAP PIERWSZY: ŻŁUDNY OPTYMIZM

Pisząc o księgarstwie spółdzielczym, skoncentruję się głównie na jego nurcie oddolnym. Miał on dobre tradycje sprzed 1939 r., a nawet – o paradoksie – pod pewnymi względami spod okupacji niemieckiej. Tolerowany w Generalnym Gubernatorstwie (w strukturze „Społem” działał Referat Spółdzielni Księgarsko-Papierniczych, w 1944 r. powołano Radę Spółdzielni Księgarskich), wzmocnił wtedy nawet swą pozycję wobec firm prywatnych, odgrywając na oktrojowanym i okaleczonym rynku (może: pseudorynku), a także w branżowych agendach państwa podziemnego rolę poważniejszą niż w czasach II Rzeczypospolitej. Dowartościowany, od 1944 r. również, przyjaznymi deklaracjami nowych władz, wkroczył w okres powojenny (Kondek, 1993, s. 117).

Jego dalsze losy warunkowały nie tylko koncepcje rządzących dotyczące rynku książki, ale także te odnoszące się do spółdzielczości w ogóle. 25-26 listopada 1944 r., podczas kongresu w Lublinie, przyjęto zasady unifikacji, łącząc różne działające dotąd centrale i tworząc wspólny dla nich Związek Rewizyjny Spółdzielni RP (pion rewizyjny), „Społem” – Związek Gospodarczy Spółdzielni RP (pion gospodarczy), nieco później powstał Bank Gospodarstwa Spółdzielczego (pion finansowy). Choć przyjęto zasadę, wedle której miała istnieć tylko jedna wielka centrala gospodarcza, względna swoboda ekonomiczna dwóch-trzech lat bezpośrednio powojennych przesądziła o tym, iż wkrótce oprócz Społem działało kilka innych central, a spółdzielczość mogła być jeszcze kojarzona z uniwersalnymi normami wypracowanymi w okresach wcześniejszych. W latach 1947-1948 prze-

<sup>26</sup> AAN, ZKP, Protokoły z posiedzeń KW ZG ZKP 08.1948-29.10.1950, syg. 10, Protokół plenarnego zebrania ZG ZKP, 1.08.1948 k. 12.

<sup>27</sup> AAN, KC PPR, Wydział Propagandy – Referat Prasowy, syg. 31, Informacja w sprawie Państwowej Składnicy Księgarskiej, 18.10.1948 r., k. 118a. W innym dokumencie A. Bachrach wyróżnił „spółdzielnie wydawnicze partyjne i bezpartyjne”; AAN, KC PPR, syg. 295/X-31, Państwowy Instytut Wydawniczy, br. d., k. 122.

prowadzono więc kolejną operację centralizacyjną. Zlikwidowano Związek Rewizyjny oraz „Społem” jako związek gospodarczy. Zachowano natomiast BGS, obsługujący (i kontrolujący) całość sfery finansowej.

1 maja 1948 r. zarząd Związku Rewizyjnego przekazał swoje funkcje nowo powstałemu Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu (choć ustawa o CZS i centralach spółdzielczych ma datę 21 maja 1948 r.)<sup>28</sup>. Władze CZS powołały niebawem dziewięć central właściwych dla poszczególnych typów działalności. Przynależność poszczególnych spółdzielni do tej struktury była obowiązkowa. Jak to określono w dokumencie partyjnym, „cechy swoiste” nowego systemu, różne od tradycyjnych standardów, determinowała m.in. odgórna budowa nadrzędnych struktur związkowych, dokonana z troską o „możliwie najtrafniejsze włączenie [ich] do ustroju demokracji ludowej”<sup>29</sup>. Dodajmy, iż władze nasiliły naciski – wyraźne i wcześniej, ale od 1947-1948 r. już jednoznaczne – by spółdzielnie zrzeszały głównie podmioty prawne, przy coraz mniejszej roli osób fizycznych. Takie zalecenie sformułowali np. lustratorzy kontrolujący Spółdzielnię Oświatową w Białymstoku, wskazując potrzebę „akcji jednania członków” w postaci spółdzielni wiejskich, zarządów gmin, związków zawodowych<sup>30</sup>. Z kolei udziałowcami Zakładów Wydawnictw Spółdzielczych, działających jako spółdzielnia, były centrale związkowe (m. in. Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich), przy czym niektóre z nich, pogodziwszy się z przymusowym akcesem, dążyły do minimalizacji swych wkładów; np. Centrala Spółdzielni Mieszkaniowych zastrzegła, że ew. objęcie więcej niż jednego udziału możliwe będzie tylko w przypadku przyznania jej „dalszych subwencji na ten cel”. O skromnej liczbie udziałów Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu zdecydowało wsparcie udzielone tejże przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu – pierwotnie zakładano bowiem, że pula tych udziałów ma być większa<sup>31</sup>. Te i inne zabiegi niewiele miały już wspólnego z tradycyjnym pojmowaniem idei i zasad spółdzielczości.

Wcześniej, zwłaszcza w 1945 r. optymizm działaczy z kolektywnej branży księgarskiej, wydawał się jednak uzasadniony. Ich zjazd odbył się 24-26 sierpnia w Kolumnie koło Łodzi. Przyjęto najważniejsze zasady, wedle których rozwijać się miała ta forma aktywności gospodarczej. Wyraźnie identyfikowano się z postulatami prospołecznymi w kwestiach dotyczących np. cen, krytykowano też władze państwowe m.in. ze względu na politykę w sprawach obrotu papierem (Malawski, 1978, s. 28-29). Doszło też do spięć między przedstawicielami oddolnego nurtu

<sup>28</sup> Na podstawie: S. Kamiński, S. Stanisławska, Opis inwentarza Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP, AAN, Związek Rewizyjny Spółdzielni RP syg. 218.

<sup>29</sup> AAN, KC PPR, Wydział Ekonomiczny, syg. 295/XI-423, Charakterystyka struktury spółdzielczości w Polsce, k. 139-145a.

<sup>30</sup> AAN, Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich w Warszawie (dalej: CSWiK), syg. 20, Protokół z lustracji ustawowej Spółdzielni Oświatowej w Białymstoku w dn. 26.10 – 5.11.1948 r., k. 13.

<sup>31</sup> AAN, Zakłady Wydawnictw Spółdzielczych w Warszawie, Protokoły z posiedzeń zarządu ZWS 1948-1950, syg. 10, Pismo Centrali Spółdzielni Mieszkaniowych do Zakładów Wydawniczych Spółdzielczości (sic!) z 6.12.1948 r., k. nlb.

spółdzielczego a obecnym na obradach kierownictwem Czytelnika. Wystąpienie prezesa Borejszy wywołać miało „niemiłe dysonanse”, stanowiąc przy tym dowód „nieznajomości stosunków wewnątrz spółdzielczych i używanej terminologii”. Twórca Czytelnika podkreślał samodzielność i dokonania swej instytucji, gdy tymczasem, jak to ujął Malawski, „ogólnie było wiadomo, że wszystkie największe w kraju lokale, biura i drukarnie były jej przydzielane nieodpłatnie przez czynniki państwowe”. Z kolei Stanisław Tazbir, bliski współpracownik Borejszy, forsował – na zjeździe bez skutku – ograniczenie roli ciał kolegialnych w życiu spółdzielczym. „Nie jestem zwolennikiem monopolizmu” – powiedział Malawski, podsumowując ten fragment obrad. On i bliscy mu działacze mieli jeszcze wówczas powody do zadowolenia. W Kolumnie zwyciężyła wizja budowy księgarstwa samorządnego i niezależnego wobec władz (Malawski, 1978, s.30-31).

Nie była to jednak, przynajmniej w 1945 r., koncepcja *stricte* opozycyjna w stosunku do deklarowanych przez decydentów założeń tworzonego systemu. Warto zwrócić uwagę na mocne w wystąpieniach i wywodach spółdzielców akcenty krytyczne wobec sektora prywatnego i negację reguł wolnorynkowych. Już w Kolumnie dyskutanci z niechęcią odnosili się do ZKP, choć niebawem czuli się zmuszeni wstąpić do Związku ze względu na zasady regulujące obrót. Z nowym ustrojem wiąźali początkowo wiele nadziei. W programowym artykule *Spółdzielczość w odbudowie książki polskiej*, opublikowanym w listopadzie 1945 r. na łamach „Biuletynu Księgarstwa Spółdzielczego”, autor przyjął założenie, że skoro, wedle oficjalnych enuncjacji, „państwo nie ma zamiaru ingerowania we wszystkich przejawach życia, to z pewnością nie ma również planów etatyzacji rynku książki. Przyszłość księgarstwa rozstrzygnięta więc zostanie w rywalizacji sektora spółdzielczego z prywatnym” – twierdził. „A skoro firmy prywatne poniosły tak ogromne straty podczas wojny, nie mają szans na odbudowanie swego dawnego znaczenia. Kierując się zyskiem, nie zagospodarują ani Ziem Odzyskanych, ani pozbawionej szerszego zaplecza czytelniczego prowincji” – wywodził niepodpisany autor. Jego zdaniem, perspektywy przed spółdzielcami, z natury swej lepiej predysponowanymi do sprostania sytuacji w nowych realiach, były optymistyczne. Redakcja zamieściła ów tekst bez podpisu, zatem odzwierciedlał jej stanowisko. Naczelnym biuletynu był wówczas Stanisław Malawski (*Spółdzielczość w odbudowie książki polskiej*, 1945, s.3-4).

Także w późniejszych rocznikach tego organu często pobrzmiwała nuta krytyczna wobec sektora prywatnego. W wielu tekstach doszukać się można już nie przejawów naturalnej przecież konkurencji, lecz nawet negacji potrzeby istnienia firm kapitalistycznych. Pod tym względem, z upływem lat, publicystyka spółdzielców upodobni się do głównych tez propagandy komunistycznej. Po Walnym Zgromadzeniu Członków ZKP w 1947 r., Adam Klimowicz wywodził np., że Związek w ówczesnej formie stanowił przeżytek, nie odpowiadając nowym formom ustrojowym z powodu swego priorytetu dla zasad „gospodarczej opłacalności”, nieprzystającej zdaniem autora do nowych form ustrojowych. Podkreślał przy tym, iż uczestnictwo we wspólnej strukturze z firmami prywatnymi nie powinno ograniczać rozwoju przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych (ad, 1947, s. 101-102).

Niektóre artykuły stanowiły też zapewne formę perswazji wobec decydentów, próbę przekonania o tym, że księgarstwo spółdzielcze dobrze pasuje do ich idei i koncepcji. Na ogół w łagodnym, a miejscami nawet krytycznym, wobec władz tonie, ujął problem Tadeusz Burakowski, zauważając, że przyszłego planowania w dziedzinie książki nie można będzie – poza segmentem podręczników – stosować zbyt rygorystycznie. Realne oszacowanie popytu, zdaniem autora, da się jednak wypracować dzięki bliskim kontaktom spółdzielców z klientami. Inny czynnik, ważny ze względu na ustrojowe pryncypia, to duże możliwości tego sektora w zakresie minimalizacji kosztów własnych. Ale – zastrzegł Burakowski – spółdzielczość „sama wszystkiego nie zrobi”, konieczne byłoby wsparcie ze strony rządzących i dyspozycyjnych wobec nich wydawnictw, determinujących charakter oferty. Zdaniem autora, pomoc ze strony władz miałyby polegać głównie na sensownych decyzjach dotyczących reglamentacji papieru. Zbyt dużo tego deficytowego towaru pochłaniała „radosna twórczość” w dziedzinie prasy – twierdził współpracownik „Biuletynu” (Burakowski, 1947, s. 55).

Bardziej ideowo w sprawie przyszłego planowania wypowiedział się Adam Klimowicz. Nawiązując do przemówienia Bieruta podczas ceremonii otwarcia radiostacji wrocławskiej z 16 listopada 1947 r., zapowiadającego ofensywę ideologiczną w dziedzinie kultury, przyszły członek kierowniczych gremiów peerelowskiego systemu książki (a także przyszły dyplomata) twierdził, że w projektowanym porządku jest miejsce dla księgarstwa uspołecznionego, gdyż „przestanie ono być handlem, stanie się funkcją społeczno-oświatową” (ad, 1948a, s. 3-4). Klimowicz wyjaśniał nieco później na tych samych łamach, że w księgarstwie spółdzielczym nie chodzi o „mechaniczne pośrednictwo między producentem a konsumentem”. Istotne miało być „rozpowszechnianie nie byle jakich, lecz wyraźnie określonych wartości kulturalnych i społecznych”. Przy czym, zdaniem autora, „społecznie uświadomiony księgarz rozpowszechnia wydawnictwa, których postępowy, demokratyczny charakter nie budzi wątpliwości i rezygnując z zabiegów o dogodzenie gustom tradycyjnej mieszczańskiej publiczności, stara się zdobyć nową publiczność spośród ludzi, których nie tak dawne upośledzenie ekonomiczne zamykało dostęp do słowa drukowanego”. Podkreślał też, że „książka w domu robotnika lub pracownika umysłowego ma tylko wtedy rację bytu, jeśli pełni tam właściwą funkcję”. Wedle tych dezyderatów księgarz spółdzielca winien więc zwracać uwagę na sygnety oficyn i szczególnie promować publikacje wydawnictw uspołecznionych, gdyż, według autora tekstu, „przedsiębiorstwa te przede wszystkim zasługują na zaufanie” (ad, 1948b, s. 200-203). Z kolei Stanisław Malawski chwalił przeprowadzaną właśnie unifikację spółdzielczości, kreśląc przy tym autorski projekt organizacji centrali księgarskiej. Do jej idei, jako ważnej struktury, odniósł się pozytywnie. Twierdził, iż taka centrala potrafiłaby spełnić wymogi planowania gospodarczego i zarazem skutecznie „hamować przerosty komercyjne”. Zaznaczyć trzeba, iż m.in. w ten sposób dał jednak wyraz trosce, by księgarstwo spółdzielcze zachowało swą odrębność i nie zatraciło tożsamości wewnątrz „obcej” wielkiej centrali (Malawski, 1948b, s. 21).



## ETAP DRUGI: CENTRALIZACJA, KOMASACJA, „REORGANIZACJA”

Centralę Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich utworzono w 1948 r.<sup>32</sup>. Rozpoczęła działalność 1 lipca jako jedno z ogniw podległych Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu. Decydemtom nie chodziło jednak o znalezienie odpowiednio godnej roli do odegrania przez Szkolnicę czy Ogniw, lecz o przygotowanie gruntu pod etatyzację handlu książką. CSWiK zrzeszała podmioty o charakterze księgarskim, wydawniczym, oświatowym, szkoleniowym, muzycznym, drukarskim, widowiskowym (m.in. zespoły teatralne), a także spółdzielcze domy ludowe, przedsięwzięcia artystów-plastyków itd. Najliczniejszą grupę w tym gronie tworzyły spółdzielnie księgarskie; w końcu października 1948 r. było ich 296, wydawniczych zaś 90, pozostałych 79 (Malawski, 1948c, s. 199)<sup>33</sup>. Najwięcej spółdzielni księgarskich działało wówczas w Poznańskim (40), a spośród miast – w Warszawie (33) (Malawski, 1979, s. 23).

Przewodniczącym Rady Nadzorczej CSWiK został Stefan Matuszewski z PPS, jego pierwszym zastępcą Adam Bromberg<sup>34</sup>. Prezesem zarządu był Edmund Zalewski, jednym z wiceprezesów – Adam Klimowicz<sup>35</sup>. Klimowicza upoważniono też do reprezentowania Centrali na forum ZKP, jako że CSWiK przystąpiła do Związku<sup>36</sup>. W opinii Malawskiego „zarząd Centrali składał się z trzech urzędników, z których żaden nie miał nigdy bezpośrednio do czynienia z przedsiębiorstwem gospodarczym i (...) nie byłby zdolny do prowadzenia przedsiębiorstwa z wynikiem pomyslnym”. Malawski zaznaczył przy tym, że nie zamierzał rozstrzygać kwestii, czy zarząd nie rozwinął działalności Centrali z powodu swej nieudolności, czy ze względu na brak ku temu warunków (Malawski, 1979, s. 22). Nie wnikając w kwestię oceny kompetencji kierownictwa tej instytucji zauważę, iż dziś, w świetle znanych dokumentów wolno przypuszczać, że tworząc CSWiK władze polityczne były już zdecydowane na upaństwowienie całego księgarstwa spółdzielczego – nie oczekiwały więc poważniejszej aktywności ekonomicznej od szefostwa Centrali.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej w listopadzie 1949 r., czyli w schyłkowej fazie jej działalności, A. Klimowicz zwrócił uwagę, iż CSWiK wywiera znikomą wpływ na działania „wielkich spółdzielni”. Krytycznie oceniał też efekty koordynacji poczynań całej kolektywnej sieci handlowej, jego zdaniem sprawa przekraczała możliwości Centrali. W swym sprawozdaniu, złożonym na tym samym posiedzeniu, prezes Zalewski akcentował brak środków finansowych na działalność podległej

<sup>32</sup> Projekt przewidywał nazwę Centrala Spółdzielni Księgarskich i Wydawniczych. AAN, KC PZPR, Komisja ds. Organizacji Społecznych 1948-1950, syg. 237/XXVI/29, Statut CSWiK, br. d., k. 1.

<sup>33</sup> Por. AAN, Zakłady Wydawnictw Spółdzielczych, syg. 48, „Biuletyn Prasowy” 1948, nr 6, s. 2.

<sup>34</sup> AAN, Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich w Warszawie (dalej: CSWiK), Organizacja centrali i regulaminy wewnętrzne, syg. 1, Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej CSWiK, 26.06.1948 r., k. 3.

<sup>35</sup> Tamże, k. 5.

<sup>36</sup> AAN, KC PZPR, Komisja ds. Organizacji Społecznych, syg. 29, Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Nadzorczej CKWiK nr 1/48, 1.07.1948, k. 50.

sobie struktury oraz słabą współpracę poszczególnych podmiotów wydawniczych z CSWiK. Według Klimowicza, „zamierzone cele nie zostały zrealizowane”, więc Zarząd i prezydium postanowiły wystąpić do Rady Nadzorczej z wnioskiem o reorganizację Centrali<sup>37</sup>.

Był to oczywiście specyficzny spektakl, a finał dramatu obmyślony został wcześniej i ponad kierownictwem CSWiK. Instytucja ta rzeczywiście nie wykazała się efektywnością, ale przecież nie po to została powołana. Już jesienią 1948 r. Rada Nadzorcza upoważniła zarząd (przy słabym oporze ze strony prezesa Matuszewskiego, zgłaszającego zastrzeżenia „w imieniu PPS”) do oficjalnego wystąpienia o zmianę charakteru Centrali ze spółdzielczego na spółdzielczo-państwowy<sup>38</sup>. Podsumowując działalność CSWiK za pierwsze 10 miesięcy 1949 r. Klimowicz oświadczył natomiast, iż ograniczała się ona do „wąsko pojętej czynności rewizji i planowania”. W jego ocenie zapanował przy tym chaos w całym spółdzielczym obrocie książką<sup>39</sup>.

Pracujący w Centrali na średnim szczeblu kierowniczym S. Malawski wspominał, że jej Wydział Rewizyjno-Instrukcyjny istotnie był jedynym w pełni aktywnym. Po niewczasie ów zasłużony spółdzielca zauważył, że owo zaabsorbowanie (m.in. przy organizacji pierwszego ogólnopolskiego kermasu w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy 7-8 maja 1949 r.) przesłoniło jemu i wielu zaangażowanym jego podwładnym prowadzone ponad ich głowami rozmowy na temat rychłego upaństwowienia księgarstwa (Malawski, 1979, s. 23). Wolno rzeczywiście przypuszczać, iż pozostała część załogi nie cierpiała z powodu przepracowania. Komisja Planu Wydawniczego np. zebrała się czterokrotnie, po czym zaniechała działalności; pozostałe komisje nie odbyły żadnego posiedzenia. W odpowiednim dokumencie Rada Nadzorcza uznała to zresztą za naturalne „wobec czekających CSWiK zmian organizacyjnych”, czyli perspektywy jej rychłej likwidacji<sup>40</sup>.

Na jednym z posiedzeń kierownictwa tej instytucji w październiku 1949 r. A. Klimowicz, referując stanowisko zarządu zaznaczył, że w 1950 r. spodziewane jest utworzenie jednolitej sieci księgarskiej, wobec czego dalsze funkcjonowanie CSWiK uznał „za niemożliwe ani niecelowe”. Zarząd postanowił jednak nie składać personelowi wymówień z obawy o braki kadrowe w dobie spodziewanego spiętrzenia prac. Rada Nadzorcza zaaprobowwała to stanowisko. Zobligowała zarząd do przygotowania „reorganizacji” spółdzielni księgarskich tak, by 1 stycznia 1950 r. zostały przekształcone „w jednolitą, centralnie administrowaną sieć sprzedaży książki”. Co znamienne, w gronie tym, formalnie posiadającym przecież w gestii

<sup>37</sup> KC PZPR, Komisja ds. Organizacji Społecznych, syg. 237/XXVI/29, Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej CSWiK, 9.11.1949, k. 47-48b.

<sup>38</sup> AAN, KC PZPR, Komisja ds. Organizacji Społecznych, syg. 237/XXVI/29, Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej CSWiK 3/48, 18 X 1948, k. 56.

<sup>39</sup> AAN, KC PZPR, Komisja ds. Organizacji Społecznych, syg. 237/XXVI/29, Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Nadzorczej CSWiK, 6.10.1949, k. 64-65.

<sup>40</sup> KC PZPR, Komisja ds. Organizacji Społecznych, syg. 237/XXVI/29, Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej CSWiK, 9.11.1949, k. 48.

wyłącznie sprawy sektora spółdzielczego, podjęto też wątek przyszłości firm prywatnych. Prezes Matuszewski uznał za możliwe istnienie ich jeszcze przez pewien czas, Zofia Dembińska (reprezentująca w kierownictwie Centrali zarząd Czytelnika) przestrzegła nawet, by zbyt pospieszna likwidacja nie doprowadziła do wytworzenia się „luki kulturalnej”<sup>41</sup>.

Ostatnie miesiące działalności CSWiK wypełniła akcja łączenia spółdzielni księgarskich w celu przygotowania ich sklepów do przejścia przez Dom Książki. 11 października 1949 r. wydano zarządzenie dotyczące komasacji (Kondek, 1999, s. 53). W 14 dużych miastach wyznaczono po jednym z funkcjonujących dotąd podmiotów, który skupić miał wszystkie pozostałe działające na tym terenie firmy kolektywne (część z nich uprzednio lub właśnie w owym czasie zlikwidowano nie obejmując już akcją scaleniową, jeszcze inne włączano do odmiennych central)<sup>42</sup>. Z reguły były to największe (nie licząc Czytelnika i KiW) spółdzielnie wydawniczo-księgarskie, np. w Warszawie Światowid, w Łodzi Okręgowa Spółdzielnia Oświatowa, w Krakowie Szkolnica, w Katowicach Ognisko, w Poznaniu Oświata (Uchwały o łączeniu spółdzielni księgarskich, 1949, s. 2 i 5)<sup>43</sup>. Ów „etap wstępny”, prowadzący do przejścia placówek przez „jedno państwowe przedsiębiorstwo zbytu książek”, realizowały terenowe ekspozytury Centrali. Według zalecenia KC PZPR, całą tę akcję winny wspierać organizacje partyjne. Interesujące, że z komasacji wyłączono punkty sprzedaży Czytelnika oraz Książki i Wiedzy<sup>44</sup>.

Jednak ostatecznie weszły one również w skład nowej instytucji. Zgodnie z przyjętymi założeniami, Centrala Obrotu Księgarskiego Dom Książki Polskiej (wkrótce przemianowana na COK Dom Książki) przejęła zrazu stan posiadania księgarstwa spółdzielczego i detal wydawnictw uspołecznionych. 68,7% ogólnej liczby sklepów stanowiły placówki nurtu utożsamianego z Oświatą czy Ogniskiem, 20,2% KiW, 5,9% Czytelnika, 1,6% PZWS, 1% PIW. Przejmowano nie tylko lokale wraz z powierzchnią biurową i magazynami, lecz także ich pełne wyposażenie, środki transportu, znajdujące się w ofercie publikacje oraz personel. Również według tego schematu Dom Książki dysponował odtąd majątkiem i pracownikami samej CSWiK i jej struktur terenowych (Malawski, 1979, s. 24)<sup>45</sup>. Dokonana likwidacja sektora spółdzielczego zamknęła pierwszy etap przejmowania niemal całości dystrybucji książki przez państwo.

<sup>41</sup> AAN, KC PZPR, Komisja ds. Organizacji Społecznych, syg. 237/XXVI/29, Protokół nr 6 z posiedzenia Prezydium Rady Nadzorczej CSWiK, 6.10.1949, k. 65-67.

<sup>42</sup> AAN, KC PZPR, Komisja ds. Organizacji Społecznych, syg. 237/XXVI/29, Protokół nr 6 z posiedzenia Prezydium Rady Nadzorczej CSWiK, 6.10.1949, k. 65.

<sup>43</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-9, Instrukcja dla ekspozytur CSWiK i spółdzielni księgarskich (wojewódzkich) w sprawie przeprowadzenia akcji połączeniowej spółdzielni księgarskich, 9.11.1949, k. 11-14.

<sup>44</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-9, Notatka do wiadomości komitetów wojewódzkich PZPR. Sprawa reorganizacji spółdzielni księgarskich. 12.11.1949, k. 10.

<sup>45</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-52, Postanowienie Biura Organizacyjnego KC PZPR, 29.10.1949, k. 4.

## KŁOPOTY Z EKONOMIĄ I PROFILEM

Rozważając dzieje księgarstwa spółdzielczego na przestrzeni omawianego okresu warto zauważyć, że pod względem ekonomicznym pozostawiało ono wiele do życzenia. Stosunkowo korzystne były lata 1945-1946. Między innymi spółdzielnie powiatowe i okręgowe osiągnęły wtedy zysk. Znamienne jednak, że w 1946 r. był on niższy niż w roku poprzednim, o 2,8% wzrosły bowiem własne koszty handlowe. Zaniepokoiło to analizującego owe dane Malawskiego, który dostrzegł niebezpieczeństwo stagnacji. Zwrócił przy tym uwagę na ubóstwo oferty większości placówek (Malawski, 1948a, s. 4-5). Miał rację. Powstawał tu syndrom błędnego koła. Zestaw tytułów w sprzedaży był nieatrakcyjny, ponoć często nie mógł zadowolić nawet skromnych wymagań małomiasteczkowej publiczności (p., 1949, s. 206). Uniemożliwiał więc zwiększenie obrotów – niskie obroty zaś nie pozwalały na wzbogacenie oferty. W okresie maj-sierpień 1949 r. przeciętny przychód księgarni spółdzielczej nie wystarczał nawet na pokrycie kosztów zatrudnienia jednego pracownika (sic!) (p., 1949, s. 207).

Wobec przyjęcia – z powodów politycznych i ideologicznych – założenia o niewielkich marżach, problem rentowności księgarskiego sektora kolektywnego był właściwie nie do rozwiązania. Marże te kształtowały się nawet na poziomie niższym niż przy sprzedaży niektórych artykułów spożywczych czy ubrań w sklepach państwowych (ad., 1948a, s. 3-4). Na niwie propagandowej stanowiły jednak chlubę sektora uspołecznionego w jego konfrontacji z sektorem prywatnym. Pod koniec lat 40. spółdzielcy liczyli więc na pomoc państwa (Malawski, 1948c, s. 199). Rzeczywiście, bez zasilania zewnętrznego dodatni wynik finansowy ich placówek okazał się niemożliwy. Przyczyna owego krachu tkwiła zapewne właśnie w założeniu – w programowym negowaniu zasad gospodarki rynkowej.

Spółdzielnie księgarskie sprzedawały też stosunkowo mało książek. W latach 1945-1946 wzrost ich udziału w ogólnych obrotach placówek powiatowych i okręgowych (z ok. 20 do ok. 40%) pozwalał jeszcze na optymizm (Malawski, 1948a, s. 4). Jednak w okresie działalności CSWiK wynosił on zaledwie 18% obrotów wszystkich przedsiębiorstw zrzeszonych w Centrali – i to z uwzględnieniem zamożnych placówek KiW czy Czytelnika, pomijanych przecież w przytoczonych powyżej wywodach S. Malawskiego odnośnie lat 1945-1946<sup>46</sup>. W dobie zastoju na rynku spółdzielnie księgarskie ratowały się m.in. sprzedażą zabawek<sup>47</sup>, przed świętami Bożego Narodzenia na prowincji lepiej niż książki sprzedawały się ozdoby choinkowe (ad., 1948b, s. 202). Wydaje się, że najważniejszą część obrotu spółdzielców w całości omawianego okresu stanowiły artykuły szkolne i pisemne. Na pewno były one istotnym elementem oferty także większości firm prywatnych (na czysty sortyment mogły zdecydować się tylko najmocniejsze ekonomicznie podmioty)<sup>48</sup>, ale przypuszczać można (choć

<sup>46</sup> AAN, CSWiK, syg. 2, Sprawozdanie z rewizji CSWiK, k. 10.

<sup>47</sup> AAN, ZKP, Protokoły z posiedzeń Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego ZKP 1.08.1948-29.10.1950, syg. 10, Protokół z zebrania Zarządu Głównego ZKP, 9.03.1949, k. 77.

<sup>48</sup> *Istnieje wiele księgarń, w których książek nie widać* – stwierdził Aleksander Krawczyński, przewodniczący Koła Województw Nadmorskich ZKP, mając zapewne na myśli zarówno księgarnie prywatne,

twardych danych brak), że ogółem w obrotach sektora prywatnego książki jednak dominowały.

Osobny problem stanowiły kwestie finansowe związane z funkcjonowaniem CSWiK jako instytucji oraz jej agend terenowych. Centrala nie prowadziła działalności gospodarczej, choć statut takową przewidywał (Malawski, 1979, s. 22). Formalnie jej przychody winny tworzyć m.in. opłaty zrzeszonych podmiotów. Tymczasem partyjnych spółdzielni Książka i Wiedza oraz Prasa w ogóle nie obciążono wydatkami na rzecz CSWiK, Czytelnika obciążono zaś kwotą wynoszącą tylko 1/8 przewidywanych statutem wkładów<sup>49</sup>. Przedsiębiorstwa te zalegały także z opłatami na rzecz Centralnego Związku Spółdzielczego<sup>50</sup>. A przecież nie można nie zauważyć, że były to najbardziej majątne instytucje z tego sektora. Co nie znaczy, że dochodowe.

Podstawę utrzymania CSWiK stanowiły dotacje Centralnego Związku Spółdzielczego. W drugim półroczu 1948 r. wyniosły one razem 13 mln, w 1949 – 29,5 mln zł<sup>51</sup>. Jak stwierdził w protokole pokontrolnym delegowany przez CZS rewizor, analizowane dokumenty dowiodły wielu błędów i niedociągnięć w zarządzaniu i gospodarowaniu wpływami i wydatkami. „Dyscyplina finansowa nie była w CSWiK należycie przestrzegana”, a budżet na 1949 r. przygotowano źle – uznał kontroler. Wskazał także błędy w prognozowaniu wydatków przez poszczególne spółdzielnie. Co charakterystyczne, wydatki te okazały się kilkakrotnie wyższe od zaplanowanych. Rewizor ocenił przy tym placówki jako źle przygotowane do roku szkolnego 1949/50 w kwestiach związanych z zaopatrzeniem w przybory i pomoce szkolne, a więc – zauważmy – zapewne w sprawach najważniejszych ze względu na ekonomikę działania tych przedsiębiorstw<sup>52</sup>. Ówczesne księgarstwo spółdzielcze trudno było zatem uznać za dziedzinę gospodarczo efektywną.

## WOBEC KAPITALISTÓW

Relacje między księgarstwem spółdzielczym a sektorem prywatnym na co dzień kształtowały się według reguł pragmatycznych, np. pracownicy przechodzili niekiedy do firm o odmiennym charakterze bez poważniejszych obiekcji. Środowiskowe elity współpracowały ze sobą np. na forum ZKP, gdzie przeważały raczej tendencje koncyliacyjne, przynajmniej przez pierwsze dwa lata powojenne. Prezes Arct chętnie wskazywał na korzyści płynące z trójsektorowego charakteru Związku<sup>53</sup>. Z biegiem

---

jak i spółdzielcze. AAN, ZKP, Protokoły WZCz ZKP, syg. 6, Protokół Walnego Zgromadzenia Członków ZKP, 24.04.1949, k. 37.

<sup>49</sup> AAN, CSWiK, syg. 2, Sprawozdanie z rewizji CSWiK w Warszawie, 21.01.1950 r., k. 18.

<sup>50</sup> AAN, KC PPR, Wydział Ekonomiczny, Związki Spółdzielcze, Centralny Związek Spółdzielczy, syg. 295/XI-416, Zestawienie zaległych opłat członkowskich od centrali i spółdzielni, 23.12.1948, k. 55.

<sup>51</sup> AAN, CSWiK, syg. 2, Sprawozdanie z rewizji CSWiK w Warszawie, 21.01.1950, k. 18-24.

<sup>52</sup> AAN, CSWiK, syg. 2, Sprawozdanie z rewizji CSWiK w Warszawie, 21.01.1950 r., k. 13, 16, 25.

<sup>53</sup> AAN, ZKP, Protokoły z posiedzeń Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego ZKP 1.08.1948-29.10.1950, syg. 10, Protokół Plenarnego Zebrania KW ZG ZKP, 1.08.1948, k. 15.

czasu, w miarę zaostrzania się polityki władz, przybywało jednak napięcie. Spółdzielcy czuli się pewniej w rokowaniach i dyskusjach, wszak mogło wydawać się, że rządzący szczerze im sprzyjają. Inna sprawa, że w gremiach kierowniczych ZKP sektor kolektywny reprezentowały z reguły osoby związane z wielkimi spółdzielniami lub ważnymi instytucjami centralnymi, zatem bliskie władzy. Klimowicz jako delegat CSWiK np. dostrzegał wspólne interesy z niezależnymi przedsiębiorcami w sprawach szkoleniowych, przeciwstawiał się natomiast jednolitemu stanowisku w kwestiach fiskalnych oraz dotyczących marż i rabatów<sup>54</sup>. Sprowadzało się to do negacji wolnorynkowych reguł gry i akceptacji sprzecznego z nimi dyktatu. W 1948 r., gdy było już jasne, że władze rozważają zasadnicze zmiany strukturalne i organizacyjne, wśród prywatnych przedsiębiorców pojawił się niepokój o ocalenie istoty ZKP, a wkrótce też o dalszy byt tej izby samorządu gospodarczego. Problem bagatelizowali natomiast przedstawiciele sektorów uspołecznionych. Wiceprezes Związku, reprezentujący Czytelnika Stanisław Kowalczyk, podczas obrad wyraził się wtedy dość niefrasobliwie: „Nie wiadomo, jak ukształtuje się zagadnienie organizacji księgarskiej. Może będą dwa związki, jeden spółdzielczy, drugi prywatny. Ja się tym nie martwię, będzie komisja nadrzędna”<sup>55</sup>. Koncepcja dwóch związków, zapewne rozważana w kręgach partyjnych (świadczą o tym także aluzje czynione przez A. Klimowicza), nie została jednak zrealizowana. To w odniesieniu do niej znany przedwojenny bibliopola lwowski, a po wojnie gdański, Aleksander Krawczyński, wspomniał, chyba nie bez ironii: „Liczymy na ludzi wpływowych i życzliwych w spółdzielczości i innych sektorach”<sup>56</sup>. Natomiast nieco wcześniej prezes Arct zagroził dymisją. Zareagował tak na nielojalną postawę kolegów spółdzielców podczas obrad sejmowej Komisji Oświaty, na które delegacja ZKP została zaproszona ze względu na projektowane zmiany w dystrybucji podręczników. M.in. z powodu owej presji prezesa oponenti zaniechali dalszego lawirowania – choć zapewne większą rolę odegrało tu stanowisko Ministerstwa Oświaty, tym razem niechętnie zarówno firmom prywatnym, jak i kolektywnym, a wspierające wyłącznie interesy sektora państwowego<sup>57</sup>.

Do obstrukcji ze strony przedstawicieli firm uspołecznionych dochodziło szczególnie często pod koniec wspólnej działalności w ZKP. Spółdzielcy nie wykonali np. uchwały o przeszerokowaniu księgarń, broniąc się w ten sposób przed podwyższeniem składek członkowskich (księgarnie lepszej kategorii płaciły więcej) i zmniejszając tym samym możliwości finansowe organizacji w bardzo trudnym dla niej okresie<sup>58</sup>. W 1950 r. okazało się, że Czytelnik i KiW miały poważne zaległości w płaceniu składek, były też dłużne za prenumeratę wychodzącego nakładem ZKP katalogu kartkowego oraz za ogłoszenia zamawiane w „Przeglądzie Księgarskim”<sup>59</sup> –

<sup>54</sup> AAN, ZKP, KW ZG, syg. 10, Protokół plenarnego zebrania KW ZG ZKP, 1.08.1948, k. 18.

<sup>55</sup> AAN, ZKP, KW ZG, syg. 10, Protokół plenarnego zebrania KW ZG ZKP, 1.08.1948, k. 21.

<sup>56</sup> AAN, ZKP, KW ZG, syg. 10, Protokół plenarnego zebrania KW ZG ZKP, 1.08.1948, k. 24.

<sup>57</sup> AAN, ZKP, Protokoły z posiedzeń Plenum ZG ZKP, syg. 7, Sprawozdanie za okres od ostatniego plenum dn. 13/14 lipca 1947 r., br. d., k. 11-12.

<sup>58</sup> AAN, ZKP, Protokoły WZCz ZKP, syg. 6, Protokół Zgromadzenia Likwidacyjnego ZKP, 10.12.1950, k. 42.

<sup>59</sup> AAN, ZKP, KW ZG, syg. 10, Protokół z zebrania KW ZG, 12.07.1950, k. 201-202.

nb. Kowalczyk z Czytelnika pod koniec 1949 r. wystąpił z komitetu redakcyjnego tego pisma<sup>60</sup>. Ale nawet na łamach „Biuletynu Księgarstwa Spółdzielczego”, reprezentującego przecież bardziej autentyczny nurt spółdzielczości niż SW Czytelnik, redaktor naczelny określił zarzuty o brak lojalności i etyki kupieckiej, wysuwane pod adresem placówek kolektywnych, jako „źle rozumiane przez inicjatywę prywatną przebrzmiałe frazesy”<sup>61</sup>. Zresztą zarówno „Biuletyn”, jak i „Praca Księgarska” o sektorze prywatnym pisały z reguły co najmniej z dystansem, a najczęściej – z niechęcią. Kontrastowała z tym wstrzemięźliwość w tej kwestii „Przeglądu Księgarskiego”, wyraźnie niezainteresowanego zadrażnianiem relacji (zob. ea, 1946, s. 79).

## ROZGRYWKA WŁADZ

Rządzący, świadomi owych napięć, czynili z nich użytek, sprzyjając spółdzielcom w ich utarczkach „z kapitalistami”. Można tu mówić – przynajmniej do pewnego stopnia – o wzajemności. S. Malawski wspominał, że już w 1945 r., jako kierownik Działu Spółdzielni Księgarskich i Wydawniczych w Związku Rewizyjnym, za jedno z kryteriów rekrutacji personelu przyjął powiązania kandydatów „z demokratycznymi organizacjami politycznymi” (Malawski, 1978, s. 26). Potem, w CSWiK, ten warunek postawiono i jemu, jako że sam jeszcze pozostawał bezpartyjny (wstąpił wtedy do PSL Lewicy)<sup>62</sup>. W 1949 r. w zarządach spółdzielni na ogół dominowały zresztą osoby utożsamiające się z nowymi porządkami<sup>63</sup>.

Tworząc potężne spółdzielnie wydawnicze z rozbudowanym aparatem księgarskim, rządzący zabezpieczyli sobie już u zarania PRL dominację nad całym sektorem kolektywnej dystrybucji. I sektor ów opanowali niejako od wewnątrz, w 1948 r. zamieniając go *en bloc* w narzędzie służące realizacji dalszych założeń. Te zaś dotyczyły głównie eliminacji księgarstwa prywatnego.

Spółdzielców używano pierwotnie jako swoistej przeciwwagi dla jeszcze tolerowanych kapitalistów. Stosowano proste zabiegi, ingerujące w funkcjonowanie rynku. W sierpniu i wrześniu 1945 r., na początku nowego roku w oświacie, księgarnie kolektywne dość hojnie zaopatrywano w edycje Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, których to publikacji skąpiono inicjatywie prywatnej<sup>64</sup>.

<sup>60</sup> AAN, ZKP, KW ZG, syg. 10, Protokół z zebrania KW ZG, 28.09.1949, k. 132-133.

<sup>61</sup> Chodziło o konkurowanie ceną przy produkcji artykułów papierniczych oraz ich sprzedaż dumpingową (SM, 1947, s. 83-84).

<sup>62</sup> Wstąpił wtedy do PSL Lewicy – było już po pogromie mikołajczykowskiego PSL (Malawski, 1979, s. 22).

<sup>63</sup> Np. w zarządach spółdzielni księgarskich z okręgu szczecińskiego i śląskiego przeważali członkowie SL, bezpartyjni zaś byli stosunkowo nieliczni; AAN, CSWiK, Reorganizacja spółdzielni, syg. 4, Dane o zarządach spółdzielni księgarskich w Okręgu Śląskim, br. d., k. 6 i nast., tamże Wykaz członków zarządów spółdzielni księgarskich Okręg Szczecin; br. d., k. 127-128.

<sup>64</sup> W związku ze skargami księgarzy prywatnych Zarząd Główny ZKP postanowił zwrócić się o wyjaśnienia do PZWS, zaniechał natomiast złożenia skargi w Ministerstwie Oświaty. AAN, ZKP, KW ZG, syg. 8, Protokół z posiedzenia KW ZG, 8.11.1945, k. 148.

Władze przetestowały w ten sposób swoistą „grę podręcznikami”, uprawianą potem skutecznie w latach 1947-1950, oraz „grę dostawami” – praktykowaną od stycznia 1950 r. W kwestii zaopatrzenia szkół i uczniów rządzący szybko dostrzegli duże szanse na zrujnowanie wielu odciętych od źródeł zaopatrzenia firm niezależnych, zwłaszcza na prowincji. W 1947 r., i potem, na politykę dystrybucyjną PZWS narzekali także spółdzielcy, coraz mniej mieli jednak do powiedzenia. S. Malawski np. snuł swego czasu plany budowy silnej ogólnopolskiej hurtowni spółdzielczej w oparciu o łódzki oddział Społem (Malawski, 1978, s. 32). Załączek owej placówki rzeczywiście powstał. Nie rozwinął się jednak, mimo iż statut utworzonej nieco później CSWiK przewidywał taką działalność. Władze miały jednak inne plany odnośnie hurtu, zakładając brak konkurencji dla projektowanego państwowego dystrybutora. Kwestię tę uważały zresztą za kluczową w realizacji swego programu.

Przedsiębiorstwo, które przejąć miało handel hurtowy i detaliczny – co istotne: najpierw „tylko” z ofertą wydawnictw uspołecznionych – pierwotnie nazywano w poufnych dokumentach Centralą Obrotu Książką, Centralą Zbytu Książek, Państwową Centralą Księgarską czy po prostu Centralą. Podczas wewnętrznych narad wyznaczano jej ważną rolę w ukróceniu szkodliwej, zdaniem projektodawców, dotychczasowej praktyki, w wyniku której w dziedzinie dystrybucji „panował się kapitał”, obsługujący także księgarnie uspołecznione<sup>65</sup>. Centrala, przejmąwszy całość operacji hurtowych, miała wyeliminować to niewygodne z powodów ideologicznych pośrednictwo.

Placówki podległe CSWiK dobrze spełniały warunki zapewniające dogodny start do realizacji tego projektu także z powodów pragmatycznych, gdyż tworzyły ogólnokrajową sieć detaliczną<sup>66</sup>. Jej adaptację, poszerzoną m.in. o kwestię hurtu, nazywano „reorganizacją”, choć polegała przecież na zmianie skali przedsięwzięcia, a ostatecznie – formy własnościowej przedsiębiorstw ponoć niezależnych. Znamienne też, że nie troszczono się przy tym w ogóle o zapatrywanie samych spółdzielców, traktując rezultaty przewidzianych głosowań jako oczywistość. Poważniejsze problemy pojawiły się w związku z tym w Poznaniu<sup>67</sup>. Najczęściej jednak członkowie spółdzielni zachowywali się pasywnie, choć ich bierna postawa też bywała wymowna. W Białymstoku np. podczas walnego zgromadzenia, na którym zapadła uchwała o rozwiązaniu Spółdzielni Oświatowej, nieobecni byli jej prezes (oświad-

<sup>65</sup> AAN, Spuścizna J. Borejszy, Działalność kulturalna, syg. 257/40, Uwagi o produkcji wydawniczej, br. d., k. 17.

<sup>66</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw 1949, 1952-1953, syg. 237/XIX-9, Reorganizacja spółdzielczości wydawniczej i księgarskiej, br. d., k. 15-19. W dokumencie tym podkreślono, że CSWiK zawiaduje jedyną w kraju uspołeczniowaną siecią księgarską.

<sup>67</sup> Chodzi tu o wspomniany już casus Jana Jachowskiego oraz innych udziałowców Księgarni Akademickiej, która formalnie była spółdzielnią. Jachowski dostosował w ten sposób (jak sądził – bezpieczny) formę swej dawnej firmy nakładczo-sortymentowej pn. Księgarnia Uniwersytecka do warunków powojennych. Nie uchroniło jej to przed przymusową likwidacją na początku lat pięćdziesiątych (Nowak, 2012, s. 29-32); por. AAN, CSWiK, Reorganizacja Spółdzielni, syg. 4, Protokół, 12.11.1949, s. 105.



czył, że miał w tym czasie „ważniejsze sprawy do załatwienia”) oraz członkowie Rady Nadzorczej (ponoć służbowo wyjechali tego dnia z miasta). Poza przewodniczącym obrad, kierownikiem handlowym i członkiem zarządu nie wypowiedział się nikt. Wszyscy zebrani głosowali za rozwiązaniem spółdzielni, z wyjątkiem jednego, który – jak zaznaczono w sprawozdaniu – stale wstrzymywał się od głosu. Delegat ekspozytury wojewódzkiej CSWiK poinformował też przełożonych, iż uprzednio dwukrotnie konferował z prezesem, przekonując go do koncepcji połączenia Spółdzielni Oświatowej również z białostocką Spółdzielnią Ognisko, by spełnić wymogi projektowanej komasacji. Bez rezultatu jednak – prezes i zarząd stali na stanowisku, że to prowadzona przez nich instytucja winna być stroną przejmującą, a nie wchłoniętą. W związku z tym Spółdzielnię Oświatową rozwiązano<sup>68</sup>.

Likwidacja sektora spółdzielczego ostatecznie zmieniła układ sił na rynku księgarskim, zapewniając od początku 1950 r. miążdżącą przewagę wyłonionej w jej wyniku sieci sklepów państwowego Domu Książki. Tylko one mogły w pełni korzystać z dostaw usytuowanego wewnątrz tegoż przedsiębiorstwa Biura Handlu Hurtowego. Podmiotom prywatnym zakazano natomiast uprawiania pośrednictwa typu dystrybucyjnego. Z kolei niezależne placówki detaliczne, słabnące finansowo i liczebnie, *de facto* pozbawione zostały możliwości szerszego zaopatrywania się w Biurze<sup>69</sup>. Szczególnie dotkliwe okazało się uniemożliwienie im handlu podręcznikami na początku roku szkolnego 1950/1951. Pozostały tylko bezpośrednie kontakty z resztką działających nadal – lecz publikujących z coraz większym trudem i coraz mniej tytułów – wydawców prywatnych. Zgodnie z przyjętym przez władze planem – a w przeciwieństwie do samodzielnego hurtu i wypożyczalni komercyjnych, zlikwidowanych jednorazowymi aktami – księgarstwo prywatne doprowadzono w 1950 r. do stanu stopniowego zaniku.

## PRYMAT IDEOLOGII

Można tylko dociekać, kiedy to władze przyjęły koncepcję pełnej etatyzacji obrotu książką. Księgarnie instytucji państwowych działały od 1944 r.; od roku następnego najważniejszą pozycję w tej grupie miały na rynku agendy PZWS. Rosnące ich znaczenie dostrzegali S. Arct, diagnozując w kwietniu 1949 r., iż osiąga się tam coraz większe obroty i że sektor ów, choć wciąż dość słaby liczebnie, to jednak „zaczyna być czynnikiem prowadzącym i wskazującym pewne drogi, natomiast w przyszłości będzie odgrywać coraz poważniejszą rolę”<sup>70</sup>. Prezes ZKP trafnie rozeznał sytuację, choć nie mógł znać wewnętrznych dokumentów partyjnych, w których rozważano przyszłą organizację hurtu i detalu.

<sup>68</sup> AAN, CSWiK, Spółdzielnia Oświatowa w Białymstoku, syg. 20, Sprawozdanie z przebiegu Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni Oświatowej w Białymstoku, 26.06.1949, k. 9.

<sup>69</sup> AAN, ZKP, Protokoły WZCz, syg. 6, Protokół Zgromadzenia Likwidacyjnego ZKP, 10.12.1950, k. 44.

<sup>70</sup> AAN, ZKP, Protokoły WZCz, syg. 6, Protokół WZCz, 24.04.1949, k. 32.

Jeszcze w 1948 i na początku 1949 r. sytuacja w dziedzinie księgarstwa powodowała głęboką dezaprobatę architektów jego przyszłej konstrukcji. Z ubolewaniem wywodzono, że nadal ma ono postać „typową dla kapitalistycznej gospodarki”<sup>71</sup>, przy czym nawet korzystne z punktu widzenia władz tendencje kształtowała ponoć żywiołowość zamiast przemyślanych działań odgórnych. „Jednolitego planu w tej dziedzinie nie było i nie ma” – stwierdzono w „Projekcie organizacji produkcji i rozprowadzania książki” pochodzącym prawdopodobnie z pierwszego kwartału 1949 r.<sup>72</sup>. Dobitnie oceniano rolę księgarstwa prywatnego; np. Aleksander Bachrach, prezes PIW, w skierowanym do KC PPR memoriale określił je jako „całość odizolowaną i wyodrębnioną od ingerencji partyjnego czynnika”, przy okazji nazywając sarkastycznie „świętą rodziną”<sup>73</sup>. Co interesujące, ani tam, ani w wielu innych zachowanych aktach z końca lat 40. nie można doszukać się sformułowanego *expressis verbis* postanowienia o ostatecznej likwidacji prywatnych placówek detalicznych (w ten sposób pisze się tylko o hurcie i o potrzebie rozwiązania ZKP)<sup>74</sup>. Wskazać natomiast można stwierdzenia świadczące o tym, że dalsze ich egzystowanie zamierzano sprowadzić do wymiarów resztówki, pozbawionej jakichkolwiek perspektyw<sup>75</sup>.

Agresja propagandowa w sterowanej prasie trwała natomiast już od 1945 r., nasilając się w drugiej połowie omawianego okresu. Jej motywem przewodnim był „pasożytniczy procent” pobierany przez księgarzy, ponoć determinujący zbyt wysokie ceny oferowanych publikacji (ZKP utrzymywał odsetek marż i rabatów na poziomie przedwojennym, czyli z racjonalnym uwzględnieniem wymogów ekonomicznych)<sup>76</sup>. Reżim walczył z tą rzekomą patologią w sposób sobie właściwy, czyli metodami terroru fiskalnego i administracyjnego nękania. Działania te nasilono podczas „bitwy o handel” i nie stonowano już do końca omawianego okresu. Jako istotną cezurę można przyjąć wspomniane wrocławskie przemówienie Bieruta z końca 1947 r., zawierające mocną zapowiedź nowych porządków<sup>77</sup>. W pierwszej połowie 1948 r.

<sup>71</sup> AAN, Spuścizna J. Borejszy. Działalność kulturalna, syg. 257/40, Uwagi o produkcji wydawniczej, br. d., k. 13.

<sup>72</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-24, k. 33.

<sup>73</sup> AAN, KC PPR, Wydział Propagandy – Referat Prasowy, syg. 295/X-31, Informacja w sprawie Państwowej Składnicy Księgarskiej, 18.10.1948, k. 118a.

<sup>74</sup> W niepodpisanym dokumencie z początku lipca 1949 r. znalazło się sformułowanie: „gdy zapadnie decyzja o likwidacji księgarń prywatnych”, pozwalające twierdzić, że na szczytach władzy decyzja taka podjęta została później; AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-32, Tezy do zmiany systemu sprzedaży książek, br. d., k. 13b.

<sup>75</sup> Zob. np. AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. XIX-32, Notatka dla Sekretariatu KC w sprawie Centrali Księgarskiej, br. d. [1949], k. 1; projekt A. Bromberga, przygotowany dla Biura Organizacyjnego KC PZPR, stwierdzał, że przyszła Centrala powinna „elastycznie realizować zasady ograniczania kontaktu z sektorem prywatnym i nieuspołecznionym”, tamże, k. 4.

<sup>76</sup> Rabaty hurtownika i detalisty łącznie stanowiły wówczas z reguły 40% ceny katalogowej, cała marża dystrybutorów wynosiła ok. 66%; AAN, KC PZPR 1949, Wydział Propagandy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-24, Projekt organizacji produkcji i rozprowadzania książki, br. d. [1949], k. 42. por. Kondek, 1993, s. 130 i 1999, s. 48.

<sup>77</sup> ZKP próbował dostosować się do sytuacji, reagując na wspomnianą mowę rezolucją Zarządu Głównego: „(...) Dzisiaj deklarujemy Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Bolesławowi Bierutowi, że nie

w kręgach ZKP pojawiły się nawet obawy, czy władze w ogóle nie zlikwidują tradycyjnych księgarni, budując od podstaw system detalu w oparciu o państwowe wielobranżowe domy handlowe, jedynie z wyodrębnionymi stoiskami sprzedaży książek, a także rozwijając kolportaż w zakładach pracy. Wkrótce otrzymano co prawda uspokajające sygnały ze strony czynników mniej lub bardziej oficjalnych – z Centralnego Urzędu Planowania (który jednak znajdował się w gestii schodzącego właśnie ze sceny PPS), Komitetu Upowszechniania Książki oraz ze zjazdu działaczy kulturalno-oświatowych Czytelnika<sup>78</sup>. W istocie władze pozostały zdeterminowane. Deklarowały publicznie, iż dążą do prawdziwego upowszechniania książki wśród najszerszych rzesz społeczeństwa, z pogardą traktując dominujące dotąd „inteligentko-drobnomieszkańskie” kręgi odbiorców. „Zasadniczym zagadnieniem w zakresie książki w Polsce jest zorganizowanie nowego odbiorcy spośród klas społecznych stanowiących fundament Polski Ludowej, zorganizowanie go przy pomocy organizacji społecznych, zawodowych, politycznych, młodzieżowych, za pomocą prasy, świetlic, bibliotek, klubów i kół czytelniczych itd. w połączeniu z wielką akcją wydawniczą i propagandową” – tak ujęto ów problem w partyjnym opracowaniu<sup>79</sup>.

Typ indywidualnego klienta nie był zatem w tym projekcie istotny, a nawet budził nieufność i wydawał się przeszkadzać. By dotrzeć do „odbiorcy zorganizowanego”, książka powinna być tania. Decydenci przewidywali, że zamiar ów uda się zrealizować tworząc państwową centralę hurtowo-detaliczną. To wszechwładne na rynku przedsiębiorstwo miało obniżyć swe marże i w ten sposób zapewnić niedrogą dystrybucję<sup>80</sup>. Według optymistycznych wizji cena pojedynczego egzemplarza spadłaby dzięki temu co najmniej o 1/3<sup>81</sup>. Nowa organizacja rynku winna zaś przynieść w ostatecznym rozrachunku spełnienie celu zasadniczego – zapewnienie PZPR „realnej kontroli nad wszystkimi etapami produkcji i rozprowadzania książki”<sup>82</sup>.

---

tylko wypełnimy wszystkie spoczywające na nas obowiązki w dziele upowszechniania kultury, ale też będziemy się starali ze wszystkich swych sił zasłużyć na najszczytniejszy w okresie pokojowym tytuł przodowników pracy w dziele odbudowy książki i rozprowadzania jej wśród najszerszych rzesz społeczeństwa”. W rezolucji znalazły się też wzmianki o knowaniach imperializmu zachodniego wobec granicy na Odrze i Nysie oraz o zdecydowanej wobec nich postawie społeczeństwa polskiego i „całej Słowiańszczyzny” (nie wspomniano jednak ani słowem o Związku Sowieckim). Zapewne akcenty te stanowiły miły władzom kontekst dla passusów stwierdzających pozytywną rolę kulturową ZKP w okresie dwudziestolecia międzywojennego oraz realizowaną przezeń misję szerokiego upowszechniania książki przez harmonijnie koegzystujące trzy sektory księgarstwa w czasach powojennych. AAN, ZKP, KW ZG ZKP, syg. 10, Protokół plenarnego zabrania KW ZG ZKP, 1.08.1948, k. 26-29.

<sup>78</sup> AAN, ZKP, Protokoły posiedzeń KW ZG ZKP, syg. 8, Protokół z zebrania KW ZG ZKP, 16.06.1948, s. 151; tamże, Protokół z zebrania KW ZG ZKP, 30.06.1948, s. 155.

<sup>79</sup> AAN, Spuścizna J. Borejszy, Działalność kulturalna, syg. 257/40, Uwagi o produkcji wydawniczej, br. d., s. 16.

<sup>80</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-24, Projekt organizacji produkcji i rozprowadzania książki, br. d. [1949], k. 42.

<sup>81</sup> AAN, KC PPR, Wydział Propagandy – Referat Prasowy, syg. 295/X-31, Uwagi w sprawie Centrali Książki Polskiej, 13.02.1948, k. 113.

<sup>82</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-24, Projekt organizacji produkcji i rozprowadzania książki, br. d. [1949], k. 42.

## POCZĄTKI DOMU KSIĄŻKI – „BŁĘDY I WYPACZENIA”

Utworzenie Domu Książki okazało się operacją kosztowną. Według ustaleń S. Kondka, nawet po przyjęciu najbardziej optymistycznych wariantów interpretacyjnych założyć należy, że ta nowa instytucja wykonała plan na 1950 r. zaledwie w 40%, przy czym sprawozdawcy stosowali się do płynących z góry monitów i ukrywali niektóre faktycznie poniesione koszty, a istotną częścią danych po prostu nie dysponowali (Kondek, 1999, s. 60). Dodajmy, iż efekty działań w roku kolejnym również były niekorzystne – także w aspekcie organizacyjnym. Zwraca uwagę przede wszystkim niewykonanie co najmniej do września 1951 r. wielu remanentów – z handlowego punktu widzenia operacji rutynowych w tego typu sytuacjach. Nie zdołano przeprowadzić zamierzonego oczyszczenia przejętych magazynów z egzemplarzy opublikowanych wcześniej, choć sprawę uważano „za pilną i ważną, przede wszystkim ze względów politycznych, ale także ze względu na finansową i lokalową sytuację Domu Książki”. Zaniepokojenie kierownictwa nowego przedsiębiorstwa budziły szczególnie tytuły pochodzące z lat 1945-1948, czyli z czasów, w których reżim nie był jeszcze tak bardzo opresyjny, jak później. Podkreślono zatem w odpowiednim dokumencie, że wydawnictwa te miały charakter częściowo zdezaktualizowany lub wrogi, wstrzymano więc sprzedaż pewnych pozycji<sup>83</sup>. Remanenty wykonane do stycznia 1952 r. wykazały natomiast narastające trudności ze zbytem, głównie za sprawą zmian w coraz bardziej zideologizowanej ofercie i rosnącej w niej roli literatury społeczno-politycznej. Książki z lat 1945-1949 tworzyły 25% całego zapasu, z 1950 r. – 33%, z 1951 – aż 42%. Spośród ogółu egzemplarzy niesprzedanych w całym okresie 1945-1951 pozycje społeczno-polityczne stanowiły 25,3% – najwięcej spośród wszystkich wyodrębnionych kategorii<sup>84</sup>.

Stosunkowo długo gremiom władnym rozstrzygać o kształcie przyszłego Domu Książki i organizacji rynku towarzyszyło niezdecydowanie w kwestii struktury państwowego hurtu. Kontrowersje, czy stworzyć jedno, czy kilka przedsiębiorstw dystrybucyjnych zostały początkowo rozstrzygnięte na rzecz jednolitości<sup>85</sup> – w rezultacie powstało Biuro Handlu Hurtowego. Po kilkunastu miesiącach zmieniono jednak koncepcję na biegunowo różną. BHH zlikwidowano, przy każdym wojewódzkim Domu Książki powstała osobna placówka hurtowa. Doświadczenia ponownie okazały się

<sup>83</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-32, Sprawozdanie z działalności Domu Książki za 9 miesięcy 1951 r., br. d., k. 48.

<sup>84</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-32, Analiza remanentów Domu Książki i wnioski, br. d., k. 54-68.

<sup>85</sup> Centralna Komisja Wydawnicza większością głosów opowiedziała się pod koniec 1948 r. za utworzeniem jednolitego państwowego hurtu, co wywołało kontrakcję jednej z osób przegłosowanych. AAN, Spuścizna J. Borejszy, Działalność kulturalna, syg. 39, [notatka bez tytułu i podpisu], br. d., k. 40 i nast. Z kolei dyrektor PIW próbował zainteresować kierownictwo PPR koncepcją zbudowania monopolistycznego przedsiębiorstwa hurtowego w oparciu o dystrybucyjną agendę swego wydawnictwa. AAN, KC PPR, Wydział Propagandy – Referat Prasowy, syg. 295/X-31, Informacja o sprawie PSK, 18.10.1948, k. 118a-121. Obszerny projekt z 1949 r. zakładał natomiast utworzenie kilku wielkich hurtowni. AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-24, Projekt organizacji produkcji i rozprowadzania książki, br. d., k. 39.

złe. W 1953 r. powrócono więc do zasady jednolitej dystrybucji. W ramach tworzenia charakterystycznego dla tych czasów, Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Poligraficznego i Księgarstwa, powołano odpowiednią agencję hurtową. Po kilku latach rozwiązano jednak CUWPGiK. Wyodrębnione stąd przedsiębiorstwo dystrybucyjne w 1958 r. otrzymało nazwę Składnica Księgarska i zostało podporządkowane bezpośrednio Ministerstwu Kultury i Sztuki. Dopiero to rozwiązanie okazało się trwałe. Składnica, wraz ze swymi kilkunastoma oddziałami terenowymi, pozostała monopolistką w dziedzinie obrotu hurtowego już do końca PRL.

Zadziwiająco, przynajmniej pod względem ekonomicznym, rozwiązano w 1950 r. problem rozliczeń między Domem Książki a wydawcami. Przyjęto zasadę, według której monopolistyczny hurt państwowy przejmował całość nakładów oficyn uspołecznionych bez prawa zwrotu i płacił z góry za każdy egzemplarz niezależnie od dalszych jego losów na poziomie detalu. Rolę Centrali określono jako odciążającą wydawnictwa. Te z kolei skoncentrować się miały wyłącznie na działalności edytorskiej, wolne od troski o efektywne gospodarowanie opublikowanymi tytułami. Zapotrzebowanie określał bowiem nie rynek, lecz plan gospodarczy (1950 r. to inauguracja Planu Sześcioletniego). „Przymus zakupu nakładów za gotówkę jest gwarancją organizacyjną dobrego funkcjonowania Centrali” – stwierdzono optymistycznie, wypunktowując przewidywane korzyści z przyjęcia całości projektu<sup>86</sup>. Wydawnictwa były więc zainteresowane publikowaniem jak najwyższych nakładów niezależnie od rzeczywistego popytu, księgarstwo już w założeniach skazano zaś na chroniczny deficyt – trudno wszak wyobrazić sobie sprzedaż oferty wedle wygórowanych planów, zwłaszcza w realiach okresu stalinowskiego. Te praktyki porzucono dopiero po przemianach październikowych. We wrześniu 1957 r. zapadła decyzja o przyjmowaniu książek do dystrybucji według zasad sprzedaży komisowej (Najpilniejsze zadania, 1957, s. 1; Tobera, 2008, s. 58-59).

Oprócz problemów organizacyjnych szefostwo Domu Książki sygnalizowało władzom kłopoty kadrowe. Problem postrzegano jako poważny. Obsada personalna stanowisk kierowniczych w ciągu pierwszego półtorarocza nie zdała egzaminu. Do września 1951 r. dokonano zmian 16 dyrektorów i kierowników działów w Dyrekcji Naczelnej (w tym dwu zastępców dyrektora naczelnego), 11 dyrektorów wojewódzkich (na 17!) i 9 ich zastępców oraz na wielu innych posadach. Po nowych nominacjach stan w kierownictwie centralnym w Warszawie uznano za w pełni zadowalający (z wyjątkiem dwu działów). Gorzej było ponoć w terenie, m.in. w Białostockiem i Lubelskiem. Jako motywy tak wielu zwolnień w sprawozdaniu podano ogólnie kwestie merytoryczne i moralno-polityczne<sup>87</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, który z tych elementów przeważał, choć do funkcji tak istotnych w końcu 1949 r. przewidywano z pewnością osoby nie budzące zastrzeżeń czynników partyjnych czy Urzędu Bezpieczeństwa<sup>88</sup>.

<sup>86</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-32, Tezy do zmiany systemu sprzedaży książek, br. d. [1949], k. 13-14.

<sup>87</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-32, Sprawozdanie z działalności Domu Książki za 9 miesięcy 1951 r., br. d., k. 42.

<sup>88</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-32, Notatka dla Sekretariatu KC w sprawie Centrali Księgarskiej, br. d. [1949], k. 1.

Troskę kierownictwa Domu Książki budził też poziom szeregowych księgarzy. W stosunku do nich również formułowano zarzuty braku fachowości i „niedostatecznego uświadomienia politycznego”<sup>89</sup>. Zastrzeżenia natury merytorycznej – przynajmniej w odniesieniu do części załóg – zapewne były słuszne, jako że krytycznie o poziomie kompetencji pracowników wielu placówek wypowiadali się wcześniej (choć oczywiście z innych pobudek) np. prezes S. Arct<sup>90</sup> i kierownik kursów szkoleniowych ZKP Franciszek Jasiński<sup>91</sup>. Ze swojego punktu widzenia czynniki oficjalne chyba trafnie oceniały też poglądy polityczne większości pracowników – przekonania te determinowały zapewne nie tylko kwestie aksjologiczne (zresztą istotne), lecz także zdroworozsądkowa ocena rezultatów dokonanej właśnie księgarskiej rewolucji. Dyrekcja Domu Książki nie szczędziła wysiłków, by zarządzić sytuacji (w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy na krótkich kursach przeszkolono 1805 osób, w tym 751 kierowników sklepów). Zdawała sobie jednak sprawę z niełatwych do przezwyciężenia uwarunkowań: „Trudności na tym odcinku nie da się, rzecz jasna, pokonać wyłącznie przez zwalnianie starych pracowników i przyjmowanie nowych. Należy liczyć się z tym, że wiele czasu upłynie od chwili, kiedy będzie można zamienić nowym elementem poważny odsetek starych księgarzy, a przecież mamy 3000 pracowników w księgarniach” – stwierdzono w cytowanym już dokumencie<sup>92</sup>. Dodajmy, że za jedno z największych osiągnięć początkowego okresu funkcjonowania Domu Książki uznano zorganizowanie 69 księgarni specjalistycznych – w tym 30 radzieckich<sup>93</sup>.

## OKRES PRZEJŚCIOWY – TRWAŁE KONSEKWENCJE

Część ogólnych rozwiązań dotyczących organizacji rynku, ustanowionych w 1950 r., dała jednak stabilne rezultaty. Model działalności oparty na instytucjonalnym rozdzieleniu produkcji wydawniczej od obrotu detalicznego i hurtowego przetrwa nawet przemiany po upadku realnego socjalizmu i – niech nieliczne wyjątki potwierdzą tę regułę – utrzyma się do dziś. Tworząc Dom Książki, na długie lata wyeliminowano także profil wydawniczej księgarni firmowej. To agendy Centrali, a nie przedsiębiorstwa nakładcze, prowadziły placówki specjalistyczne.

Podkreślę też, że od 1950 r. do końca PRL księgarstwo podlegało rygorom planu gospodarczego i z jego wykonania było rozliczane. Ten przykład chyba najlepiej odaje bardziej ogólny charakter zmian zaprowadzonych w finale omawianego okre-

<sup>89</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-32, Sprawozdanie z działalności Domu Książki za 9 miesięcy 1951 r., br. d., k. 42.

<sup>90</sup> S. Arct uznał w 1949 r., że „na brak fachowości choruje całe księgarstwo zarówno prywatne, jak i uspołecznione”. AAN, ZKP, Protokoły WZC, syg. 6, Protokół WZCz, 24.04.1949, k. 32.

<sup>91</sup> AAN, ZKP, Protokoły posiedzeń KW ZG ZKP..., syg. 10, Protokół plenarnego zebrania ZG ZKP, 1.08.1948, k. 10-11.

<sup>92</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-32, Sprawozdanie z działalności Domu Książki za 9 miesięcy 1951 r., br. d., k. 42.

<sup>93</sup> AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, syg. 237/XIX-32, Sprawozdanie z działalności Domu Książki za 9 miesięcy 1951 r., br. d., k. 41-42.

su. Uwzględniając specyfikę problemów rynku książki, nie sposób przecież sprawy wydawania i handlu publikacjami traktować w oderwaniu od innych obszarów życia gospodarczego, społecznego, polityki i kultury. Cezury 1956, 1980-1981 i 1989-1990 okażą się ważne także w dziejach książki polskiej. Podobnie jak przeprowadzona w omawianym okresie np. tzw. bitwa o handel, której przebieg w 1947 r. i późniejsza kontynuacja doprowadziły m.in. do likwidacji kupiectwa jako uformowanej grupy społeczno-ekonomicznej – oraz sfery prywatnych przedsiębiorców zajmujących się edytorstwem, książkowym hurtem i detalem.

Ogólnie oceniając natomiast zmiany zachodzące w dziedzinie księgarstwa w pierwszym powojennym pięcioleciu stwierdzić wypadnie charakter przejściowy tego okresu. Pewne elementy porządku wolnorynkowego, polegające na samodzielności ekonomicznej części firm i prywatnej formie własności wielu z nich, zdawały się początkowo naturalnym komponentem systemu. W 1950 r. elementy te, jak i cały ów system, zastąpiono rozwiązaniami skrajnie przeciwnymi. Nim do tego doszło, sektor prywatny poddawano narastającym ograniczeniom, przechodzącym ostatecznie w stadium eksterminacji. Zauważmy, uwzględniając skalę wywieranej presji, że samodzielne księgarstwo stosunkowo długo pozostawało odporne na otrzymywane ciosy<sup>94</sup>.

Po jego ostatecznej eliminacji poszczególni patroni, kadra zarządzająca, jak i szeregowi pracownicy często znajdowali zatrudnienie w Domu Książki. Niektórzy – np. Mieczysław Fuksiewicz czy Piotr Hniedziejewicz – sprawować w nim będą funkcje kierowników prestiżowych księgarni, Stanisław Tarkowski zostanie szefem działu w Centrali (Trzaska, 2000, s. 31, 36, 88). Szczególnie wymowny jest przykład Stanisława Jamiołkowskiego – powstańca warszawskiego, a po wojnie łódzkiego księgarza. Aresztowano go w 1950 r. pod zarzutem działalności szpiegowskiej (książki na wystawie miały być układane wedle specjalnego szyfru). Zwolniony z więzienia w 1952 r., w 1953 r. podjął pracę w Domu Książki jako zastępca kierownika księgarni oświatowej w Warszawie, po 1956 był m.in. szefem Działu Organizacyjnego Techniki i Obrotu w dyrekcji przedsiębiorstwa<sup>95</sup>. Bo choć, jak wspominała H. Pfeiffer, 1950 r. z perspektywy prywatnego biznesu „można nazwać totalną katastrofą”, to przecież życie, także zawodowe, toczyło się dalej. Owa wychowanka firmy Gebethner i Wolff, a następnie współwłaścicielka jednej z samodzielnych placówek warszawskich (spółka Pfeiffer, Tarkowski i Mrozowski), zapytała w swych wspomnieniach niemal retorycznie: „Co mogli zrobić księgarze?”. Jej zdaniem alternatywa właściwie nie istniała, wszak, jak stwierdziła, „księgarz bez książek byłby nieszczęśliwy” (Pfeiffer, 2008b).

<sup>94</sup> Podobną konstatację odnośnie powojennych losów prywatnych oficyn sformułował S.A. Kondek (1993, s. 116). Podkreślę, że władze nie pozostawiły samodzielnym wydawnictwom żadnej możliwości kontynuowania działalności, podczas gdy zaistniała ona w formie szczątkowej w księgarstwie antykwarycznym.

<sup>95</sup> Co zaskakujące, biogram S. Jamiołkowskiego zawarty w *Słowniku...* F. Trzaski pomija fakt jego uwięzienia (Trzaska, 2000, s. 40). Pisze o nim natomiast M. Rządowolska (2013, s. 50). Ze swej strony dziękuję bardzo Panu Krzysztofowi Kalecie za udostępnienie mi nieopublikowanych ustaleń dotyczących losów S. Jamiołkowskiego. Inni pozbawieni wolności w okresie stalinowskim księgarze to J. Jachowski i T. Szczęsny (Ciszewska, 2000, s. 155; J. Matysiak, 2003, passim); por. przyp. 2 i 66 do niniejszego tekstu.

Dodajmy, że również wielu spółdzielców z powodzeniem realizowało swe aspiracje zawodowe w księgarstwie państwowym. Zaslugą także części z nich pozostanie, iż porządek zbudowany na fundamencie Domu Książki, prócz ciemnych kart zwłaszcza z okresu stalinowskiego, ma w swej późniejszej historii, tej po 1956 r., również karty jaśniejsze.

## MATERIAŁY ARCHIWALNE – ARCHIWUM AKT NOWYCH

### **Związek Księgarzy Polskich**

Komunikaty 1945-1949.

Okólniki, instrukcje, wyjaśnienia, pisma okólne ZKP i innych instytucji.

Protokoły Walnych Zgromadzeń Członków ZKP 1945-1950.

Protokoły posiedzeń Plenum Zarządu Głównego ZKP 1946-1950.

Protokoły posiedzeń Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego ZKP 1945-1946.

Protokoły z posiedzeń Komitetu Wykonawczego Zarządu Głównego ZKP (1.08.1948-29.10.1950).

### **Związek Rewizyjny Spółdzielni RP**

Kamiński, St., Stanisławska, St.: Opis inwentarza Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP.

Wydział Społeczno-Wychowawczy 1945-1946 i 1946-1947.

### **Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich**

Organizacja centrali i regulaminy wewnętrzne.

Reorganizacja spółdzielni, syg. 4.

Spółdzielnia Oświatowa w Białymstoku 1945-1949.

### **Zakłady Wydawnictw Spółdzielczych w Warszawie**

Protokoły z posiedzeń Zarządu ZWS 1948-1950.

„Biuletyn Prasowy” 1948.

### **Spuścizna J. Borejszy, Działalność kulturalna,**

#### **Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej**

Wydział Propagandy – Referat Prasowy 1945-1948.

Wydział Ekonomiczny, Związki Spółdzielcze, Centralny Związek Spółdzielczy.

#### **Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej**

Wydział Prasy i Wydawnictw 1948-1953.

Komisja do spraw Organizacji Społecznych 1948-1950.



## BIBLIOGRAFIA

- ad [Klimowicz, Adam] (1948a). Plan kulturalny. *Praca Księgarska*, nr 1, s. 3-4.
- ad [Klimowicz, Adam] (1948b). Uwagi o sezonie gwiazdkowym. *Praca Księgarska*, nr 11, s. 200-203.
- Arct, Stanisław (1946). *Odbudowa książki w Polsce. Podstawy faktyczne i liczbowe*. Warszawa: Wydaw. S. Arcta.
- Bromberg, Adam (1958). *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej 1944 – 1957*. Warszawa: Państw. Instytut Wydawniczy.
- Bromberg, Adam (1966). *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej w latach 1944 – 1964*. Warszawa: Państw. Instytut Wydawniczy.
- Burakowski, Tadeusz (1947). Wobec możliwości kryzysu na rynku księgarskim. *Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego*, nr 4, s. 53-55.
- Ciszewska, Wanda (2000). Szczęsny Tadeusz. W: *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement II*. Warszawa: Wydaw. SBP, s. 155.
- Ciszewska, Wanda (2002). Spółdzielcza Księgarnia Nauczycielska w Toruniu w latach 1945-1950. *Folia Toruniensia*, t. 2-3:2002, s. 71-87;
- Ciszewska, Wanda A. (2005). *Książka w Toruniu w latach 1945 – 1950. Ruch wydawniczo-księgarski*. Toruń: „Duet”.
- Dippel, Stefan (1976). *O księgarzach, którzy przeminęli*. Wrocław: Zakł. Narod. im. Ossolińskich – Wydaw.
- ea [Aniszczenko, Eugeniusz]. Nazbyt pochopnie. *Przegląd Księgarski*, nr 4, s. 79.
- Hussak, Tadeusz (1999). *Księgarstwo bliskie czytelnikom. Nie zmarnowaliśmy szansy*. Olsztyn: Książnica Polska.
- Hussak, Tadeusz (2004). *Byliśmy służbą społeczną. Rzecz o Stowarzyszeniu Księgarzy Polskich*. Olsztyn: Edytor WERS.
- Jachowski, Jan (1959). *Wspomnienia poznańskiego księgarza i wydawcy*. Odczyt wygłoszony 9 marca 1959 r. w Towarzystwie Miłośników miasta Poznania w ramach wykładów o Poznaniu (cykl drugi). Poznań: Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania.
- Jarosz, Dariusz (2010). *Dzieje książki w Polsce 1944-1989*. Wybór źródeł. Warszawa: Wydaw. SBP.
- Kaliński, Janusz (1970). *Bitwa o handel 1947-1948*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kaliński, Janusz (1995). *Gospodarka Polski w latach 1944-1989. Przemiany strukturalne*. Warszawa: PWE.
- Kitrasiewicz, Piotr; Gołębiowski, Łukasz (2005). *Rynek książki w Polsce 1944 – 1989*. Warszawa: Biblioteka Analiz.
- Klimowicz, Adam (1946). Księgarstwo spółdzielcze w 1945 r. *Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego*, nr 1/5, s. 2-4.
- Klimowicz, Adam (1947). Po Walnym Zgromadzeniu Związku Księgarzy Polskich. *Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego*, nr 7/8, s. 101-102.
- Klukowski, Bogdan (2008). *Księgarstwo i zawód księgarza w Polsce*. Warszawa: Wydaw. SBP.
- Kondek, Stanisław A. (1993). *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944 – 1949*. Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Kondek, Stanisław A. (1999). *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948 – 1956*. Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Korczyńska-Derkacz, Małgorzata (2011). *Państwowy Instytut Książki (1946-1949) i jego rola w rozwoju bibliologii, bibliotekarstwa i kultury książki w Polsce*. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Kossuth, Alina (1989). Związek Księgarzy Polskich 1918-1950. *Księgarz*, nr 2, s. 5-20.
- Kristanova, Evelina (2012). *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce w latach 1945-1953*. Łódź: Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Laskowska, Jolanta (2009). *Ruch wydawniczy w Trójmieście po II wojnie światowej (1945-1989)*. Gdańsk: Wydaw. Uniwersytetu Gdańskiego.
- Łusakowska, Maria (1960). Księgarnia Trzaski, Everta i Michalskiego 1920-1959 (zarys historyczny). *Księgarz*, nr 11-12, s. 1-9.
- Malawski, Stanisław (1948a). Osiągnięcia gospodarcze spółdzielni księgarskich w 1946 r. *Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego*, nr 1, s. 4-5.
- Malawski, Stanisław (1948b). O samodzielność księgarstwa spółdzielczego. *Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego*, nr 2, s. 19-21.
- Malawski, Stanisław (1948c). Realizacja zadań spółdzielczości w ramach CSWK. *Praca Księgarska*, nr 11, s. 199.
- Malawski, Stanisław (1978). Pięć lat księgarstwa spółdzielczego w PRL (1) (wybrane fragmenty pamiętnika). *Księgarz*, nr 3, s. 24-33.
- Malawski, Stanisław (1979). Pięć lat księgarstwa spółdzielczego w PRL (2) (wybrane fragmenty pamiętnika). *Księgarz*, nr 2, s. 15-24.
- Malicki, Kazimierz (1981). Przyjaźń z książką (Wspomnienia 1945-1959). *Księgarz*, nr 1, s. 29-38.
- Matysiak, Jarosław (2003). Działalność wydawnicza i księgarska Jana Jachowskiego. *Biblioteka*, nr 7, s. 47-58.
- Męczyński, Tadeusz (1962). *Lata z książką. Wspomnienia księgarza 1907-1957*. Łódź: Wydaw. Łódzkie.
- Najpilniejsze zadania (1957). *Praca Księgarska*, nr 37, s. 1.
- Nowak, Piotr (2010). Poznańskie księgarstwo asortymentowo-wydawnicze w „bitwie o handel” 1946-1950. W: *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX w.* Red. D. Degen i J. Gzella. Toruń: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 275-304.
- Nowak, Piotr (2012). *Cenzura wobec rynku książki. Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu 1946-1955*. Poznań: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Olczak-Kardas, Monika (2012). *Księgarstwo II Rzeczypospolitej w świetle ogłoszeń w „Przeglądzie Księgarskim”*. Kielce: Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne Oddział w Kielcach.
- p. [Połec, Stanisław] (1949). Ubiegły martwy sezon w spółdzielniach księgarskich. *Praca Księgarska*, nr 11, s. 206-207.
- Pfeiffer-Milerowa, Halina (1978). Z działalności księgarstwa warszawskiego w latach 1945-1949. *Księgarz*, nr 2, s. 21-32.
- Pfeiffer, Halina Maria (2008a). *Jak zostałam księgarzem. Wspomnienia o ludziach i książkach*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Pfeiffer, Halina (2008b). Powojenne losy księgarzy. *Wiadomości Księgarskie*, nr 3, s. 85-91.
- Pieczonka, Marek (1993). *Księgarnia wydawnicza Trzaska-Evert i Michalski. Działalność wydawnicza*. Kraków: Wydaw. Naukowe WSP.
- Ruta, Adam (2003). *Księgarnia S.A. Krzyżanowski w Krakowie. Zarys dziejów 1870-1950*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Edukacja.
- Rzadkowolska, Magdalena (2013). *Wydawcy książek w Łodzi w latach 1945-1956*. Łódź: Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego.

- Skrzypczak, Andrzej (2003). Księgarnia i wydawnictwo Michała Arcta w Warszawie. W: *Warszawscy wydawcy*. Warszawa: Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, s. 21-39.
- SM [Malawski, Stanisław] (1947). Spółdzielnie księgarskie w walce o obniżkę cen. *Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego*, nr 6, s. 83-84.
- Spółdzielczość w odbudowie książki polskiej (1945). *Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego*, nr 3, s. 3-4.
- Sprawozdanie kwartalne z działalności ZKP za IV kwartał 1946 r. Sprawozdanie dla Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich (1947). *Przegląd Księgarski*, nr 1/2, s. 19.
- Szymański, Mieczysław (1981). Pierwsze powojenne dziesięciolecie. *Księgarz*, nr 4, s. 19-37.
- Tobera, Marek (2008). Eksperyment bibliologiczny jako eksperyment rynkowy? Uwagi na marginesie artykułu Stanisława A. Kondka. *Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi*, t. 2, s. 55-71.
- Tobera, Marek (2012a). Od „Przeglądu Księgarskiego” do „Biblioteki Analiz”. Uwagi na temat dziejów polskiej prasy branżowej o rynku książki (1910-2010). W: *350 lat prasy polskiej*. Red. M. Jabłonowski, U. Jakubowska, D. Kuźmina, M. Tobera, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, Instytut Dziennikarstwa UW, Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW, s. 135-156.
- Tobera, Marek (2012b). Władza i księgarze prywatni 1945-1950. W: *Nie po myśli władzy. Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od wieku XIX do czasów współczesnych*. Red. D. Degen i M. Żynda. Toruń: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 99-128.
- Trzaska, Filip (2000). *Klub Miłośników Księgarstwa. Sylwetki członków*. Warszawa: Stowarzyszenie Księgarzy Polskich.
- Uchwały o łączeniu spółdzielni księgarskich (1949). *Praca Księgarska*, nr 11, s. 2 i 5.
- Wojsz, Irena (2003). Gebethner i Wolff – największa polska firma księgarsko-wydawnicza drugiej połowy XIX i pierwszej XX w. W: *Warszawscy wydawcy*. Warszawa: Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, s. 7-19.
- Wspomnienie o śp. Prezesie Ignacym Rzepeckim (1946). *Przegląd Księgarski*, nr 1, s. 2.
- Wyderko, Jan (1978). Wspomnienia księgarza warszawskiego z lat 1945-1950, *Księgarz* 1978, nr 2, s. 48-50.

*Artykuł w wersji poprawionej wpłynął do Redakcji 26 sierpnia 2014 r.*

MAREK TOBERA

Institute of Information and Book Studies

The University of Warsaw

e-mail: marek.tobera.@uw.edu.pl

## COOPERATIVE AND PRIVATE BOOKSELLING IN THE PERIOD OF THREE SECTORS IN POLISH BOOK MARKET (1945-1950)

**KEYWORDS:** Polish bookselling – history. Book market 1945-1950. Private bookselling. Cooperative bookselling. State bookselling. Three sectors in book market. Związek Księgarzy Polskich (Polish Booksellers Association). Centrala Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich (Central Organization for Cooperative Publishers and Booksellers). Book market policy of the communist government of Poland. Dom Książki (House of Books) – origins. Nationalization of bookselling.

**ABSTRACT:** **Objective** – The author discusses subsequent stages of 1945-1950 policy followed by Polish communist government towards independent and cooperative booksellers. The discussion covers attempts of independent and cooperative booksellers to adjust to continuously changing situation, survive and persuade the government as well as tensions resulting from the business conflicts among the sectors involved. **Research method** – The source texts used for this article are documents from the Central Archives of Modern Records in Warsaw (in particular the fonds of Polish Booksellers Association, Central Organization for Cooperative Publishers and Booksellers, Central Committee of the Polish Workers' Party (KC PPR) and Central Committee of the Polish United Workers' Party (KC PZPR) as well as articles and news from the contemporary trade press: „Przegląd Księgarski” (“Bookseller’s Review”), „Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego” (“Bulletin of Cooperative Bookselling”) and „Praca Księgarska” (“Bookselling Business”). The author also used published memoirs of direct witnesses – booksellers working at that time in companies belonging to three different sectors. **Results and conclusions** – The period of 1945-1950 was very specific in the history of Polish book market. It was dominated by private, cooperative and state companies and thus it was described as three sectors market. The communist government strived for the monopoly of the state, gradually more and more harshly fighting private booksellers and treating cooperative bookselling as a tool. The nationalization of bookselling was crowned with the creation of state company Dom Książki (House of Books, 1950) based on the incorporated cooperatives and marginalized and eventually eradicated private sector. The replacement of three sectors with one sector model, i.e. state bookselling, was characteristic for Stalinism. The results of the changes introduced were very persistent – the shape of the book market survived intact until the end of the communist Poland.